

NASZE

PROBLEMY

D W U T Y G O D N I K

ORGAN SAMORZĄDÓW ROBOTNICZYCH KOPALNÍ WĘGLA KAMIENNEGO

„JASTRZĘBIE”, „MANIFEST LIPCOWY”, „MOSZCZENICA”

Jastrzębie, 19.VII.1975 r.

Nr 13(19) Rok II

Cena 1,50 zł

KONFERENCJE SAMORZĄDÓW ROBOTNICZYCH OPRACOWAŁY PROGRAMY DZIAŁANIA

Załogi kopalń utrwalają wysoki rytm pracy

We wszystkich jastrzębskich kopalniach zakończyły się Konferencje Samorządów Robotniczych kopalń: „BORYNIA”, „JASTRZĘBIE”, „MANIFEST LIPCOWY”, „MOSZCZENICA” i „XXX-LECIA PRL”, które wypracowały programy działania na II półrocze ostatniego roku 5-latkę ukierunkowane na utrwalanie wysokiego rytmu pracy.

Programy te inspirowane przez Zakładowe Organizacje Partyjne powstały po konsultacji z aktywnym kopalnianym. Dlatego bezpośrednio po KSR-ach rozpoczął się cykl zebrań partyjnych. Podstawowe ogniwa partii precyzują zadania grupowe i indywidualne dla wszystkich towarzyszy.

Konferencje Samorządów Robotniczych określiły konkretne zadania na najbliższe miesiące i warunki ich urzeczywistnienia. Dokonano przeglądu stanowisk pracy, kierownictwa kopalń zobowiązano do rytmicznego zaopatrzenia materiałowego. Ustalono plany urlopów i rozstawienia kadr kierowniczych, inżynierijno-technicznych i robotni-

czych. Miesiące letnie są bowiem kolejnym sprawdzianem zdolności organizacyjnych, siły mobilizacyjnej i skuteczności działania członków partii wśród załogi.

Pierwsze dni lipca wskazują, iż egzamin ten wypadł pomyślnie dla Partyjnych Organizacji Zakładowych i kierownictwa kopalń.

(cd. na str. 2)

Z obrad Egzekutywy KM PZPR

4 bm, odbyło się kolejne posiedzenie Egzekutywy Komitetu Miejskiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, któremu przewodniczył I sekretarz Marian Kozak.

Egzekutywa dokonała oceny stanu BHP we wszystkich jastrzębskich kopalniach: „Borynia”, „Jastrzębie”, „Manifest Lipcowy”, „Moszczenica” i „XXX-lecie PRL”, zapoznając się z działalnością na terenie miasta Międzyzakładowej Górniczej Spółdzielni Mieszkaniowej „ROW”, przeanalizowała kampanię wymiany legitymacji członkowskich i jej wpływ na ożywienie aktywności organizacji partyjnych. Egzekutywa zapoznała się z przebiegiem Konferencji Samorządów Robotniczych i dokonała ich oceny pod kątem utrzymania wysokiego tempa wydobycia.

Żniwa rozpoczęte

Jak co roku lipiec jest miesiącem rozpoczęcia żniw. Podobnie jak w latach poprzednich na długo przed pierwszym pokosem PGR-y, Spółdzielnie Rolnicze, Kółka Rolnicze, POM-y i bazy maszynowe, oraz GS-y postawione zostały w stan ostrego pogotowia.

Również w Jastrzębiu w którego granicach posiadamy ponad 6 tys. ha użytków rolnych trwały intensywne przygotowania do żniw.

4 bm w Urzędzie Miejskim odbyła się narada z udziałem v-ce prezydenta miasta Konrada Ogazy poświęcona omówieniu całokształtu przygotowań do akcji żniwnej. Obecni byli prezesi GS-ów w Zorach i Ruptawie, kierownicy PGR-ów Szeroka i Ruptawa, przedstawiciele Kółek Rolniczych oraz kierownicy poszczególnych wydziałów Urzędu Miejskiego. Naradę prowadził kierownik Wydziału Rolnictwa, Leśnictwa i Skupu — Roman Mańka.

Zobowiązano: sklepy GS-ów do pełnego zaopatrzenia w podstawowe artykuły żywnościowe i napoje chłodzące.

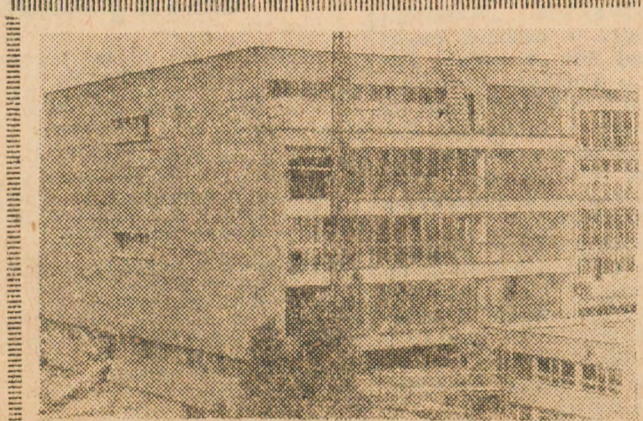
Ustalono stałe i ruchome stacje omlotowe (będzie ich 13) przy których GS-y zorganizują punkty skupu zboża. Winno to znacznie usprawnić skup zboża i transport do magazynów.

Zakład Energetyczny przystawiany jest do szybkiego usunięcia wszelkich awarii w zasilaniu na elektrycznych punktach omlotowych.

Z wcześniejszych rozważań Urzędu Miejskiego wynika, iż 18 gospodarstw indywidualnych o łącznym areale 45 ha wskutek podeszłego wieku właścicieli potrzebuje przy-

żniwach pomocy. Zapewnią ją członkowie — aktywiści Związku, Socjalistycznej Młodzieży Wiejskiej.

Sprawne przeprowadzenie żniw i omlotów uzależnione jest w dużej mierze od zapewnienia w tym okresie opieki dzieciom. Kółka Gospodyń Wiejskich zorganizują 4 dziecińce: w Bziu, Moszczenicy, Ruptawie i Boryni dla 135 dzieci i 2 półkolonie w Szerokiej i Bziu. (ds)



Roboty przy budowie łaźni dobiegają końca. Foto: Jan Glenc

● W RAMACH POPRAWY WARUNKÓW BYTOWYCH ●
SPRAWNIE I Z ROZMACHEM ● PONAD 12 TYS. ZUP
● GÓRNICZY CHWAŁA

Smaczne i kaloryczne

Od 1 lipca br. w ramach resortowego planu poprawy warunków bytowych górników, w jastrzębskich kopalniach rozpoczęła się akcja Termos — wydawanie pracownikom dolowym zup regeneracyjnych.

Kopalnie przygotowywały się do niej od dłuższego czasu bardzo starannie. Adaptowano pomieszczenia w cechowniach, w pobliżu lampiarni, łaźni lub na nadszybiu.

dokończenie na str. 7



Józef Króliczek pobiera termos z zupą przed zjazdem na dół. Foto: Jerzy Kamiński

PIERWSZY W ŚWIECIE Gazowy miliarder

Dwudziestego szóstego czerwca br. na biurku dyrektora kopalni „Moszczenica” Józefa Koszeli pojawił się wypełniony gazem, niebieskie baloniki z napisem: „1.000.000.000 metrów sześciennych CH₄”.

W ten oryginalny sposób działy odmetanowywania zameldował o ujęciu miliardowego metra sześciennego metanu przez kopalnię. Jest to ewenement w światowym górnictwie. Dotąd bowiem żadna kopalnia na kuli ziemskiej nie ujęła jeszcze tyle gazu ziemnego, co właśnie „Moszczenica”.

Z tej okazji warto przytoczyć kilka danych o moszczenińskiej służbie odmetanowywania. Skupia ona 180 pracowników od wiertaczy do magistrów inżynierów. Odmetanowywanie złóż węgla na świecie rozpoczęło w 1950 r., w Polsce — 1959 roku.

(dokończenie na str. 7)

Nowa łaźnia

W ramach zakładowego programu poprawy warunków bytowych górników w ostatnich dniach lipca br. oddana zostanie do użytku nowa łaźnia na 1900 miejsc. Poprawią się znacznie warunki kąpielni górników „Jastrzębia”, zlikwidowana zostanie ciasnota w starej łaźni.

Wprawdzie wykonawca PEBEROW zamiast tradycyjnych, lepiej zdających egzamin łańcuszków oferuje linki szalowe nie po winno to, jak się okazuje, stanowić przeszkodę w terminowym przekazaniu obiektu użytkownikowi. (ds)



NASZ TRUD - OJCZYZNIE

Jeszcze rydwan wojny długie miesiące miał się przeciągać przez kraj, jeszcze hitlerowska bestia zadawała krwawe ciosy narodowi wyrwując z jego szeregów tysiące istnień ludzkich, gdy w naszych miastach i wsiach pojawiły się plakaty z MANIFESTEM Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego.

Rodziła się nowa Polska, Ojczyzna, która po raz pierwszy w 1000-letniej historii narodu miała być matką dla szerokiego rzesz ludzi pracy. Odpowiedzialność za losy kraju brała na siebie lewica demokratyczna z Polską Partią Robotniczą na czele.

Manifest PKWN był metryką nowej władzy, stanowił decydujące ogniwo w długotrwałym procesie jej powstawania.

W całych dziejach Polski nie znajdziemy kart wysiłku równie napiętego i heroicznego, zespalającego zadania wojny i pokoju jak ten który podjęła Polska Ludowa w pierwszych miesiącach swej historii.

W tych trudnych, powojennych miesiącach zespalały się i dojrzały siły demokracji ludowej, zdeterminowane wola przełamania trudności i osiągnięcia wytyczonych celów narodowych oraz społecznych. Wbrew wznoszonym przez siły dnia wczorajszego przeszkodom, nowa Polska rzeczywistość stawała się faktem.

Niebawem sztandar polski obok radzieckiego powiał nad gruzami zdobytego Berlina. Polskie słupy graniczne stanęły nad Odrą, Nysą Łużycką i Bałtykiem.

Od tej chwili minęło 31 lat wypełnionych treścią tak intensywną, bogatą i różnicowaną, jakiej nie zawierał żaden okres w naszej historii.

W ciągu tych 31 lat własnym wysiłkiem, tworzącą myślą i pracą całego narodu odbudowaliśmy i zbudowaliśmy polski przemysł, nasze miasta i wsie.

W Polsce Ludowej wyrosło jedno z najmłodszych jej dzieci miasto, węgla i ludzi górniczego fachu — Jastrzębie.

Powstały setki nowych zakładów przemysłowych, a tysiące istniejących gruntownie zmieniło swoje oblicze, rozbudowując się i unowocześniając swoje wyposażenie i produkcję. Zbudowaliśmy wielomiliardowe giganty przemysłowe, a wśród nich kopalnie: „Borynia”, „Jastrzębie”, „Manifest Lipcowy”, „Moszczenica” i „XXX-lecie PRL”.

Setki nowoczesnych osiedli mieszkaniowych, a wśród nich wspaniałe budynki i nowoczesne rozwiązania architektoniczne naszego miasta, tysiące słonecznych szkół i ciągły wzrost stopy życiowej całego społeczeństwa — oto pejzaż Polski socjalistycznej, kraju, który 31 lat temu stanął do walki o zrealizowanie dzisiejszych osiągnięć.

Tworząca myśl i wysiłek całego narodu pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej zdążyła egzamin politycznej i gospodarczej dojrzałości, wyrażonej w obecnych wynikach produkcyjnych i ciągłym dążeniu do jeszcze lepszych efektów i osiągnięć naszej wspólnej pracy.

Wielki przełom sprzed 31 lat otworzył Polsce możliwość uzyskania mocnej pozycji międzynarodowej, jakiej nie miała przez wieki. W sprawiedliwych granicach, w nowym kształcie ustrojowym, pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, możliwości te zostały w pełni wykorzystane.

Dziś kraj nasz, obok naszego niezłomnego, niezawodnego sojusznika — Związku Radzieckiego, odgrywa doniosłą rolę w walce o pokój, o przekształcenie Europy w strefę międzynarodowej stabilizacji i efektywnej współpracy, o niezachwiane bezpieczeństwo wszystkich narodów.

Im lepiej wywiążemy się z zadań naszego narodowego rozwoju, im sprawniej rozwiążemy nasze domowe sprawy, im większy stworzymy potencjał ekonomiczny, społeczny i kulturalny, tym silniejsza będzie nasza pozycja na arenie międzynarodowej, nasz wkład w rozwiązywanie palących problemów odprężenia międzynarodowego, tym lepsze warunki powstaną dla kontynuacji rozległego dorobku dotychczasowych 31 lat — najważniejszego okresu polskiej historii.

Z wielkim i niepodważalnym dorobkiem wkraczamy w 32 rok istnienia Polski Ludowej. W ostatnie pięć miesięcy dzielących nas od nowej pięciolatki, w ostatnie tygodnie przed VII Zjazdem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Wkraczamy z nim po to, aby go ciągle zwiększać i pomnażać, aby Ojczyźnie naszej zapewnić dalszy, pomyślny rozwój.

W sukcesach tych, tak jak zawsze, będzie wkład naszej górniczej pracy.

Rozmawiamy

Lament reklamowy

W redakcyjnej poczcie znalazła się korespondencja jednej z naszych Czytelniczek, która porusza problem reklamy i informacji o ponad osiemdziesięciu placówkach handlowo-usługowych w Jastrzębiu.

Czytelniczka nie szczęśliwie pochwał budowniczym, którzy wybudowali domy z pięknymi elewacjami, zwłaszcza w dzielnicach II, III, IV i V. Ale elewacje — pisze — „są bezmyślne i bezkarnie niszczone... Nasza Korespondentka ma za złe, że „frontony domów i ich boczne ściany są „ozdobione” różnymi sztyldami, tabliczkami firmowymi i innymi informacjami”. Podaje m. in. przykład reklamy Zakładu Malarsko-Tapeciarskiego przy ul. Wielkopolskiej 29/2, który o gotowości wykonania szybkich usług informuje klienta aż kilkanaście razy przy ulicach: Malopolskiej, Wielkopolskiej, Mazowieckiej, Śląskiej, Łowickiej, A. Bożka, Turystycznej, Zielonej „a nawet (o zgrozo! — przyp. STAPI) aż dwa razy w dzielnicy Zdrój”. I dalej twierdzi, że ta lawina „informacji to już przesada, dobry zakład bowiem nie potrzebuje reklamy, inaczej mówiąc, nie czynimy z pięknych fasad bloków tablic ogłoszeń...”

Nie możemy się zgodzić z taką oceną lokalizacji reklam i informacji handlowo-usługowej. Spróbujmy postawić rzecz we właściwych proporcjach.

Czy elewacje, frontony i kolorystyka tyneków jastrzębskich bloków-gigantów są rzeczywiście piękne? Przede wszystkim, moim zdaniem, są nudzące, monotonne, bliźniaczo do siebie podobne. Przybysze, ba, a nawet nowi stali mieszkańcy miasta mają często kłopot trafić pod właściwy adres. Urząd Miejski zamierza zatrudnić zawodowego plastyka, aby tę jednostajność architektoniczną (nie mylić z urbanistyczną) ożywić. Mozaikami, rzeźbami w sąsiedztwie bloków, efektownymi, wielkimi neonami (nie oświetlonym sztyldem w miniaturze) i innymi elementami małej architektury. Będzie on zatwierdzał wszystkie projekty szeroko pojętej reklamy tak aby nie naruszać wyglądu estetycznego miasta.

Sprawa informacji i reklamy handlowo-

usługowej. Chyba żadne miasto na Śląsku, właśnie z wyjątkiem Jastrzębia, nie grzeszy takim ubóstwem w tej dziedzinie. Do miasta przybývają ciągle nowi mieszkańcy, powiększa się sieć placówek handlowych i przemysłowych. Potrzeba poszerzenia informacji o ich działalności w myśl zasady „co, gdzie, kiedy, jak?” jest wprost nagląca.

Bogowie olimpijscy! Przeważając — bładziutką, anemiczną formą reklamy sklepów i warsztatów są właśnie sztyldy. Gdzie reklamy na całych połaciach bocznych stron bloków, stadionie, świetlnie w kinie, gdzie ulotki, plakaty, plansze, katalogi, informatory — pomysły, kolorowe, wyczerpująco informujące?!

Dobrze usytuowana, czytelna, celna, wykonana ze zrzecznością graficzną i pomysłową w kompozycji reklama jest u nas nieznaną, a przynajmniej nie stosowaną. W związku z coraz szerszym asortymentem towarów pojawiających się w sklepach i rosnącej sieci placówek usługowych, ludzie z niecierpliwością szukają informacji o tym, kto im wytapetuje ściany mieszkania (tanie, drożej, ekspresowo), naprawi zegarek, piecyk gazowy, instalacje elektryczną, radio, telewizor, odkurzacz, gdzie wydrukować zaproszenie lub klepsydrę, gdzie kupić stylowe meble, makatki łowickie, dywany, jakie są nowości w danym sklepie, czym chce zaimponować kuchnia danej restauracji, gdzie można nabyć świeże ryby, mięso z uboju, nagrobki na zamówienie, części zamienne do samochodów, ostony do wianien w łazienkach, reprodukcję malarską itp.

Na antyreklamowy lament odpowiedziliśmy proreklamowym lamentem. Co jak co, ale reklama, będąca dźwignią handlu, potrzebna jest przede wszystkim szaremu obywatelowi wielkiego i rozległego miasta — jako kanał informacji o ofertach handlowych i usługowych. Dlatego reklama musi mieć coś z „mocnego uderzenia”, rzucać się w oczy, powinna być widoczna, skuteczna, estetyczna. Reklama w naszych warunkach może regulować konsumpcyjne gusta. Nic też dziwnego, że jesteśmy świadkami powstania w Polsce przemysłu reklamowego... STAPI



Reklamy na ścianach pawillonu usług rzemieślniczych przy ul. Arki Bożka IV dzielnica miasta. Foto: Jerzy Kamiński

Młodzieżowe inicjatywy

Na ostatniej Zakładowej Konferencji Wychowawczej kop. „Manifest Lipcowy”, która odbyła się z udziałem I sekretarza Komitetu Zakładowego PZPR Stefana Słoty i dyrektora kopalni Zygmunta Studenta, poddano analizie wykonanie zadań Uchwały VII Plenum KC PZPR, dotyczącej szeregu spraw socjalno-bytowych młodzieży pracującej.

Omawiane były także zagadnienia działalności ideowo-wychowawczej w środowisku młodzieżowym. Konferencja postanowiła m.in. powołać dla umocnienia postaw ideowych młodych pracowników kopalni Zakładową Szkołę Aktywno w oparciu o Społeczny Ośrodek Propagandy Partyjnej, i zwiększyć udział młodzieży ZMS-owskiej w szkoleniach partyjnych.

Postanowiono również podjąć działania rozwijające ruch wychowawczy poprzez powołanie Rady Młodych Specjalistów, skupiającej młodych inżynierów i techników, których zadaniem będzie udzielanie pomocy młodym racjonalizatorom.

W dziedzinie bezpieczeństwa pracy zaproponowano powołanie Młodzieżowych Inspektorów Pracy o randze Społecz-

nych Inspektorów Pracy. Innym bardzo ważnym efektem konferencji, odzwierciedlonym w jej uchwale jest zobowiązanie kół oddziałowych i Zarządu zakładowego ZMS do działań podnoszących dyscyplinę pracy. Postanowiono również objąć patronatem ZMS akcje odzłomowania kopalni, co będzie wkładem młodzieży do poprawy gospodarki materiałowej. Na konferencji sporo uważy poświecono także problemowi zapewnienia młodzieży górniczej odpowiednich form wypoczynku i spędzania wolnego czasu. (E)

Rejs Przyjaźni «Stefanem Batorym»

47 górników kopalni: „Jastrzębie”, „Manifest Lipcowy” i „Moszczenica” wróciło z 9 dniowego Rejsu Przyjaźni, który trwał od 7 do 15 lipca. W rejsie na trasie Gdynia—Tallinn—Ryga uczestniczyło ogółem 736 górników z wszystkich kopalń śląskich, a udział w nim był formą nagrody za nienaganą i długoletnią pracę w górnictwie.

Polscy górnicy zwiedzili Tallinn i Rygę, spotkali się z załogami zakładów pracy tych miast, a także złożyli wieniec w miejscach upamiętnionych ważnymi wydarzeniami historycznymi. (E)

Jarosław Hibner, mimo stosunkowo młodego wieku, zna na wylot przeszłość i teraźniejszość życia kulturalnego naszego regionu. Jest absolwentem Uniwersytetu Łódzkiego Wydziału Filozoficzno-Historycznego z kierunkiem pedagogiki ze specjalnością kulturoznawstwa. Pełni funkcję kierownika Zakładowego Domu Kultury kop. „Jastrzębie”. Znajomość kultury regionu dowiodł pracą magisterską pt. „Rybnickie Dni Literatury w życiu kulturalnym Ziemi Rybnicko-Wodzisławskiej”, będącą właściwie monografią kulturową całego ROW.

— Skończył się sezon kulturalny 1974/75. Jak go Pan ocenia z perspektywy Jastrzębia?

Mini - Wywiad

Najpierw posiać...

— Był to przełomowy sezon kulturalno-oświatowy w życiu miasta. Zaczęło się narzekać coś działa. Oddano do użytku dom kultury. Plastycy (malarze, rzeźbiarze, graficy) i fotograficy zdobyli krajowe i międzynarodowe laury konkursowe. Adepti pióra, którzy opublikowali kilkadziesiąt utworów (proza, wiersze) w prasie, zaprezentowali się jednocześnie na jednej czwartej objętości 300-stronicowej antologii literackiej wydanej przez wydawnictwo „Iskry”. Uruchoміo no klub NOT-u kop. „Jastrzębie”. Wystartowało kilkanaście zespołów artystycznych i zainteresowało przy ZDK. Powstał Klub Seniora i Uniwersytet Robotniczy. Wydarzeniami były krakowska wystawa rzeźby i występy greckiego zespołu „Hellen”. Z pogranicza kultury i nauki warto odnotować otwarcie przewodów doktorskich lekarzy, nauczycieli i inżynierów z kopalni.

— Tych pozytywów nie można odnieść do aktywności teatralnej, muzycznej, filmowej...

— Sytuacja i w tych dziedzinach uległa pozytywnej zmianie we wrześniu, gdy wreszcie gotowe będzie zaplecze sceniczne w sali widowiskowej ZDK. Filmowcy otrzymają niezbędne laboratorium.

— To jest pokrzepiające.

— Myśląc o prawdziwie bogatym, wypełnionym różnorodnymi imprezami i wydarzeniami, sezonie kulturalnym, nie zapominajmy, że w Jastrzębiu trzeba w tej sferze zaczynać właściwie wszystko od zera... O w pełni intensywnym życiu kulturalnym 102-tysięcznego Jastrzębia będziemy mogli mówić z przekonaniem dopiero wtedy, kiedy główne dzienne będą posiadały własne domy kultury i rytmem życia wypełni się planowane centrum handlowo-rozrywkowe (VI dzielnica).

— Czy odczuwa się brak działaczy w mieście?

— Tylko kilka tygodni sądziłem, że trudno będzie „użyźnić” Jastrzębską pustynię kulturalną”. Myliłem się bardzo. Skupia się wokół nas coraz więcej ambitnych i ofiarnych działaczy z tzw. „żyłką organizatorską”.

— No i dla wykonywania tej pracy są coraz lepsze warunki.

— Tak. Ale sprowadzając rzecz do właściwych proporcji, postępuje... przenosimy. W sferze kultury na razie... sięjemy; inspirowujemy, rzucaamy inicjatywy bardziej lub mniej szcześliwe, zachęcamy do działania, stwarzamy możliwości, ukazujemy perspektywę ożywienia życia kulturalnego w mieście. Nie ma powodów martwić się, że ów siew nie wyda plonów... — Dziękuję.

Rozmawiał: STAPI

Serdeczne więzy z marynarzami

Na zaproszenie Polskiej Żeglugi Morskiej, przebywała w Szczecinie z okazji obchodów Dni Morza, delegacja górników kop. „Manifest Lipcowy”. Podczas spotkania z dyrektorem PZM wręczono marynarzom symboliczne, związane z górnictwem upominki. W czasie dwudniowego pobytu zwiedzono miasto i port. Pod tablicą pamięci marynarzy, którzy zginęli na morzu złożono kwiaty. Przedstawiciele „Manifestu Lipcowego” w osobach matki chrzestnej MS „Kopalnia Zofiówka — Eleonory Fusickiej, I sekretarza KZ PZPR Stefana Słoty i przewodniczącego Rady Zakładowej — Eugeniusza Serżysko, uczestniczyli również w uroczystej akademii z okazji Dni Morza.

Wszystkie górnicze delegacje przybyłe na tę uroczystość, m. in. przedstawiciele kopalni „Marcel”, „Katowice” i „Staszic”, wystąpiły w galowych mundurach górniczych.

Trwałymi serdecznymi są więzy z ludźmi morza.

Górnicy „Manifestu Lipcowego” gościć będą u siebie delegację załogi MS „Kopalnia Zofiówka” w grudniu br. na obchodach „Barbórki”. (E)

Z Konferencji Samorządów

(dokończenie ze str. 1)

Batalia o plan

Analiza wyników kopalni w okresie 6 m-cy oraz problemy intensyfikacji wydobycia i techniczno-organizacyjnego zabezpieczenia organizacji zadań drugiego półrocza były przedmiotem obrad Konferencji Samorządu Robotniczego Kopalni „Borynia”, w której uczestniczył I sekretarz KM PZPR w Jastrzębiu MARIAN KOZAK. Konferencję przewodniczył I sekretarz KZ PZPR Tadeusz Popieluch.

Przedmiotem dyskusji członków KSR był referat dyrektora kopalni Maksymiliana Tarabury. Kopalnia „Borynia” wydobyla 6,3 tys. ton na dobę, a do końca grudnia uporać się musi z wieloma

technicznymi i geologicznymi problemami (jest to jedna z dwóch kopalni w Polsce stosująca klejennie stropów) i wydobycie będzie 6 tys. 650 ton węgla na dobę. W drugim półroczu przyspieszone zostaną roboty przygotowawcze, a miara tego tempa jest konieczność doraźna 3 tys. metrów bieżących chodników w ciągu jednego m-ca. W dyskusji podejmowane były również sprawy wdrażania nowych obudów zmechanizowanych, lepszego wykorzystania parku maszynowego, zmniejszenia awaryjności urządzeń, prawidłowej absencji urlopowej, poprawy gospodarki materiałowej i bezpieczeństwa pracy. (E)

Zwiększyć wydobycie

Na drugiej w tym roku Konferencji Samorządu Robotniczego kop. „Manifest Lipcowy” omówiono nie zostały wyniki ekonomiczne I półrocza i zabezpieczenie realizacji zadań do końca bieżącego roku. Konferencję przewodniczył I sekretarz KZ PZPR Stefan Słota. W spotkaniu z aktywnym robotniczym uczestniczył sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR BOGDAN KOLINSKI i dyrektor techniczny RZPW Władysław Chlebik.

Podstawowe wskaźniki ekonomiczne, aktualne możliwości zakładów w zakresie dobowego wydobycia przedstawił dyrektor kopalni Zygmunta Student. Podkreślił konieczność mobilizacji do wypełnienia zadań drugiego półrocza, trudniejszych, bo wyrównujących niedobory powstałe w wyniku pożaru. Jako czynniki podnoszące wydajność dyrektor Z. Student wymienił zmniejszenie liczby awarii poprzez zwiększenie dbałości o sprzęt, lepsze wykorzystanie parku maszynowego, a także aktywizowanie współzawodnictwa i ru-

chu racjonalizatorskiego. W drugim półroczu począwszy od września kopalnia wydobycie będzie 9 tys. ton na dobę. Już w lipcu wydobycie wzrosło do 7,5 tys. ton. Ważnymi czynnikami gwarantującymi osiągnięcie wymaganej rytmiczności i wielkości wydobycia jest odpowiednio mała absencja urlopowa. Wysokie wymagania wobec pracowników idą w parze z dobrymi zarobkami i opieką socjalną kopalni. Od 1 lipca cała górnicza załoga otrzymuje pensji regeneracyjnej w terminach, a fundusz socjalny kopalni zatrudniającej 3,356 pracowników zamyka się kwota 11,5 mln zł. — fundusz mieszkaniowy 9,4 mln zł.

W dyskusji przedstawiciele załogi potwierdzili gotowość do realizacji zadań drugiego półrocza, a zarazem wskazali odcinki pracy wymagające szczególnie dobrej organizacji i dyscypliny pracy.

Konferencja Samorządu Robotniczego zatwierdziła także listę wyróżniających się pracowników, którym otrzymują kartę osiągnięć. (E)

Wykorzystać rezerwy

Centralnym problemem obrad Konferencji Samorządu Robotniczego kop. „Moszczenica” było utrzymanie wysokiego tempa produkcji w drugim półroczu ostatniego roku pięcioletniego. W Komitecie uczestniczył I sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR MARIAN KOZAK przewodniczył — I sekretarz KZ PZPR Władysław Szarek.

Analizy ekonomiczno-technicznej stanu realizacji zadań planowanych dokonał dyrektor kopalni Józef Koszela. Od lipca do grudnia kopalnia ma wydobycie 1 milion 800 tysięcy ton węgla czyli o 216 ton na dobę więcej w stosunku do wydobycia w pierwszym półroczu. Są to bardzo napięte, lecz realne do wykonania zadania, tym bardziej, że realizowane są inwestycje wartości ponad dwunastu milionów złotych.

Z myślą o pomysłowym wykonaniu planu rocznego konieczne staje się wykorzystanie wszystkich istniejących rezerw. Nakazem

chwili stać się skrócenie czasu awaryjnych postojów maszyn i urządzeń.

W ożywionej dyskusji przedstawiciele załogi wskazywali konkretne sposoby przygotowywania frontu eksploatacyjnego. Aby zapobiec zakłóceniom w cyklu produkcyjnym — należałoby wprowadzić przeglądy profilaktyczne maszyn i urządzeń. Trzeba wzmocnić zaplecze dla oddziałów przygotowawczych. Coraz nowsza i skomplikowana technika oraz nowoczesne technologie, z którymi mamy do czynienia w kopalni, wymaga lepszej organizacji pracy. Jednocześnie kolektyw oddziału G-4 zameldował o podjęciu zobowiązania wydobycia do października dodatkowo 10 tys. ton węgla.

W uchwale KSR zatwierdziła obecne sytuację w kopalni i plan dalszych poczyną produkcyjnych, ekonomicznych i socjalnych do końca bieżącego roku. (P)

Wzmocnić front robót

W obradach KSR-u najmłodszej kopalni ROW — „XXX-lecia PRL” uczestniczył I sekretarz KM PZPR MARIAN KOZAK. Obradom przewodniczył I sekretarz Komitetu Zakładowego Walenty Witek. Rzetelnej analizie ekonomiczno-technicznej sytuacji w kopalni za I półrocze i sposobów zabezpieczenia wykonania całorocznych zadań produkcyjnych dokonał naczelny dyrektor kopalni Leopold Lukasz.

Wprawdzie średnie dobowe wydobycie w I półroczu wzrosło z 1 526 do 1 907 t/d — nikogo to jednak w kopalni nie zadowala. „Was kim gardłem” jest za mała efektywna sprawność oddziałów robot przygotowawczych. Ich intensyfikacja będzie miała zasadnicze znaczenie dla całego frontu eksploatacyjnego i dalszego, dynamicznego rozwoju kopalni.

W „XXX-leciu PRL” panuje sprzyjający klimat dla realizacji zadań wydobyczych w II półroczu. Rosną bowiem zamierzenia kopalni. Dobowe wydobycie węgla wzrosnąć ma do grudnia o 250 ton

(miesięcznie o 30 t) i ponad 4 000 mb w robotach przygotowawczych. Uruchoміono zostaną nowe ściany i zamontowany będzie Kombajn chodnikowy „Alpine AM-50” o postępie 10 mb na dobę. Ilość czynnych przodków powiększy się z 16 do 23 w miesiącu.

W ożywionej dyskusji przedstawiciele Samorządu Robotniczego wskazywali na konkretne możliwości usprawnienia procesów produkcyjnych przez zastosowanie trafnych pociągnięć organizacyjnych. Zagadnienie racjonalnej organizacji pracy ma tym większe znaczenie, gdyż w br. kopalnia — będąca jeszcze ciągle wielkim placem budowy — realizuje inwestycje wartości miliarda złotych.

W uchwale Konferencji Samorządu Robotniczego czytamy m. in., że postawione przez kierownictwo zakładu zadania wydobycze są realne do wykonania przez załogę kopalni głównie drogą wzrostu wydajności pracy, co w eliminuje nadmierny przyrost zatrudnienia. (D)

Utrzymać tempo

Utrzymaniu wysokiego tempa wydobycia w II półroczu ostatniego roku 5-letki poświęcona była ostatnia Konferencja Samorządu Robotniczego kop. „Jastrzębie”. Uczestniczył w niej z-ca kierownik wydziału Węglowego KW PZPR w Katowicach — Marian Dziwak.

Konferencję przewodniczył I sekretarz Komitetu Zakładowego Partii — Henryk Karczewski.

Oceny sytuacji społeczno-ekonomicznej zakładu dokonał dyrektor kopalni Józef Wyciszczok, który stwierdził, że dobowe zadania w wydobyciu węgla netto zrealizowano w 101,4%. Oznacza to, iż zamiast 10 tys. 200 wydobycie 10 tys. 400 t/d. Kopalnia dała więc dodatkowo 13 tys. 200 ton węgla. W planowanym wydobyciu miesiąca przedtem w odpowiedzi na list EDWARDA CIERKA i PIOTRA JARCZEWICZA. Do jego spełnienia pozostało tylko 800 ton.

Jeszcze korzystniej przedstawia się wydobycie w gaz-koksie. Przekroczenie planu wynosi 3,3% a produkcja ponadplanowa 36 tys. 963 tony węgla.

Wykonano również założenia w zakresie wydajności pracy. Przekroczenie wynosi 14 kg/pdn.

W dyskusji wiele miejsca poświęcono pełnemu zabezpieczeniu realizacji zadań II półrocza. Zwracano uwagę na zrekroczenie planu zatrudnienia ogółem o 302 osoby. Znacząco to, że kopalnia po osiągnięciu docelowego wydobycia musi stale zwiększać wydajność. Trzeba wzmocnić zaplecze dla oddziałów przygotowawczych, usprawnić sposób przygotowywania frontu eksploatacyjnego.

W uchwale KSR zatwierdziła ocenę społeczno-ekonomicznej sytuacji kopalni i kroki zmierzające do utrzymania wysokiego tempa wydobycia do końca br. Zatwierdzono również kandydatury pracowników do „Karty Osiągnięć”. (D)

WSPÓLNE DZIAŁANIE NA RZECZ SPOŁECZNEJ INTEGRACJI

na społeczną inicjatywę i pomoc w utrzymaniu porządku w podległych dzielnicach. Kopalnie winne stać się prawdziwymi opiekunami swych dzielnic.

W mieście działa od kilku lat Rada Sekretarzy Komitetów Zakładowych która koordynuje poczynania administracji kopalni na rzecz środowiska. Będziemy chcieli powołać równoległy organ w postaci Rady Dyrektorów. Będzie ona koordynować i nadzorować budowę obiektów sportowych, ośrodków socjalno-bytowych.

Mimo, iż zbliża się do końca budowa szpitala górniczego, nie satysfakcjonuje nas to całkowicie. Myślimy poważnie o nowym szpitalu miejskim na 300 łóżek. Będziemy to musieli uczynić własnymi siłami.

Gruntownej zmianie stylu pracy ulec musi handel. Bardzo często są środki i odpowiednio powierzchownie sklepowe a ludzie nie wykazują najlepszej inicjatywy. Praca handlu nie zadowala nas. Będziemy wymagać aby ludzie odpowiedzialni za handel myśleli kategoriami społeczeństwa, klienta. Będziemy tępić przejawy stawiania interesów przedsiębiorstwa ponad interes społeczny.

I na tym polegać będzie inspiratorska rola Instancji Miejskiej. Nasze działania służy bowiem miastu i jego mieszkańcom.

NASZE PROBLEMY. Tow. Sekretarzu. Wpływ Zakładowych Organizacji Partyjnych na rozwój ekonomiczny kopalni, miasta nie podlega dyskusji. Czy podobną funkcję spełniają w integracji społecznej jastrzębian?

Tow. MARIAN KOZAK: Zakładowe Organizacje Partyjne wypracowały swoisty styl pracy, gwarantujący dalszy dynamiczny rozwój miasta. Sądymy, że w nowych granicach połączone zostaną wysiłki wszystkich Komitetów Zakładowych PZPR zmierzające do pełnego zespolenia wysiłków mieszkańców wokół programu dalszego harmonijnego rozwoju miasta we wszystkich dziedzinach naszego życia, tak aby sytuacja socjalno-bytowa górników i ich rodzin była coraz lepsza.

Liczymy na pomoc licznej rzeszy oddanych aktywistów i społeczników, którzy wypracowali już szereg interesujących form pracy w miejscu zamieszkania. Z dotychczasowych inicjatyw i osiągnięć nie wolno nam nie stracić, lecz w twórczy sposób je nadal rozwijać. Zdecydowanie liczymy na dalszą pomoc władz wojewódzkich, przede wszystkim Komitetu Wojewódzkiego i ośrodków i sekretarza tow. ZDZISŁAWA GRUDNIA, który bardzo żywo interesuje się rozwojem Jastrzębia. Wielokrotnie prosiłmy o pomoc w trudnych sytuacjach i zawsze otrzymywaliśmy ją. Chcielibyśmy na VII Zjeździe Partii zaprezentować nie tylko osiągnięcia górników w postaci dodatkowych ton węgla, ale również pokazać dalszy znaczny postęp w rozwoju społecznym naszego Jastrzębia.

Rozmawiał: Rajmund Maks
Foto: Jerzy Kamiński

Jastrzębie — miasto fenomen o którym głośno nie tylko w kraju, miasto węgla i ludzi związanych z przemysłem wydobywczym. Mało jest w historii przykładów na równie szybki i dynamiczny rozwój miasta. Piętnaście lat to mało w życiu organizmu miejskiego. Jastrzębie będące wciąż wielkim placem budowlanym jest tego najlepszym przykładem. Mamy za sobą pierwszy etap — budowę kilkudziesięciu tysięcy izb mieszkalnych, obecnie przystępujemy do etapu drugiego — szybkiego wyrównania dysproporcji pomiędzy budownictwem mieszkaniowym a infrastrukturą.

Nowy, dwustopniowy podział administracyjny kraju pozwolił miastu wcześniej uzyskać samodzielność. O perspektywach dalszego rozwoju Jastrzębia a przede wszystkim o tym jakie problemy wylaniają się na co dzień **NASZE PROBLEMY** rozmawiają z I sekretarzem Komitetu Miejskiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej towarzyszem **MARIANEM KOZAKIEM.**

NASZE PROBLEMY: Towarzystwo Sekretarzu. Jakie najpilniejsze i długofalowe zadania stoją przed Miejską Instancją Partyjną w nowym układzie podziału terytorialnego kraju?

Tow. MARIAN KOZAK: Od niedawna miasto uzyskało samodzielność, rozwija się w nowych granicach administracyjnych po przyłączeniu byłych gmin Szeroka i Ruptawa. Liczy około 103 tys. mieszkańców. Po włączeniu dwóch nowych kopalni „Borynia” i „XXX-lecia PRL” (ta ostatnia choć leży na terenie gminy Pawłowice podlega partyjnie Komitetowi Miejskiemu w Jastrzębiu) miejska organizacja partyjna liczy ponad 7,5 tys. członków i kandydatów. Jest to prężna armia aktywnych działaczy, przed którymi stoi obecnie kilka bardzo ważnych problemów do rozwiązania od zaraz.

Najważniejszy to pełna integracja mieszkańców wszystkich przyłączonych terenów. Pod względem formalnym dokonaliśmy tego na I Plenarnym posiedzeniu Komitetu Miejskiego.

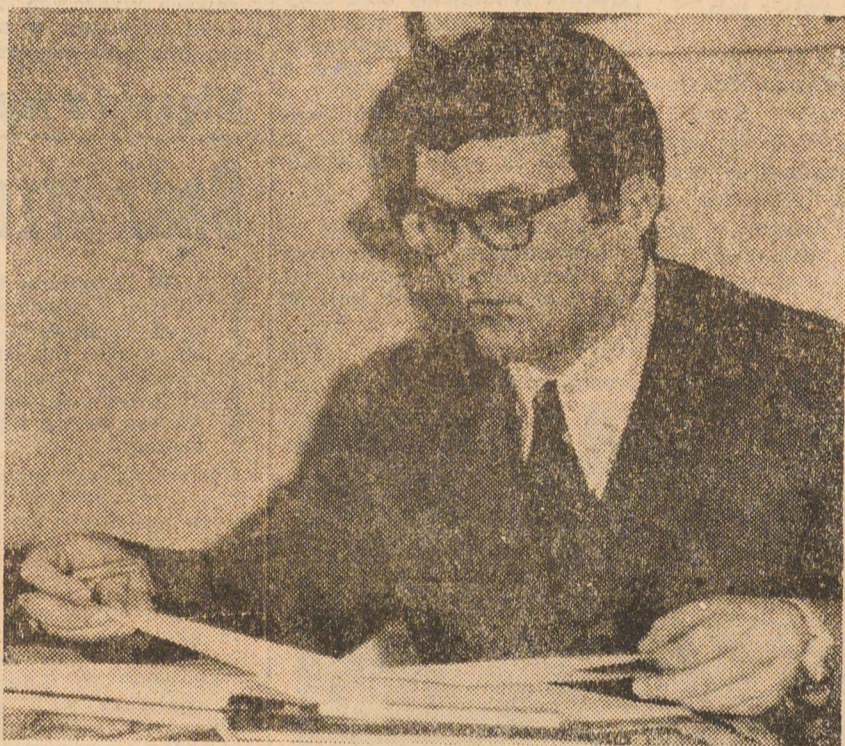
90% produkcji przemysłowej miasta stanowi górnictwo. Węgiel utrzymuje wiodącą rolę stąd konieczność pełnej mobilizacji członków partii i załóg do utrzymania wysokiego tempa wydobycia. Słowa pochwały należą się załozce kop. „Jastrzębie”, która od samego początku br. znacznie przekracza zadania planowe. Z impasu wyszła już kop. „Moszczeńca”, a w ostatnich dniach wyraźnie poprawiła się sytuacja w kop. „Borynia”.

Podjęte zostały odpowiednie kroki zmierzające do poprawy warunków sanitarnych miasta. W latach 1971—1973 rozwijaliśmy intensywnie budownictwo mieszkaniowe i chociaż w tym roku powstaną dalsze 1002

mieszkania, główny nacisk położymy na infrastrukturę. W pierwszym rzędzie załatwiona zostanie sprawa odprowadzania ścieków, rzutuje to na warunki sanitarne w mieście. Mamy trochę pretensji do wykonawców, którzy spartaczyli robotę. Na niektórych placach budów panuje skandaliczny bałagan. Wykonawcy otrzymu-

kanych z Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach utworzone zostanie w Jastrzębiu Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne.

Z zadań długofalowych na plan pierwszy wysuwa się budowa Centrum. Wprowadzenie jej do następnej 5-letki pozwoli przybrać Jastrzę-



ją krótkie terminy realizacji i ostre rygory sanitarne.

Jednym z podstawowych czynników społecznej i gospodarczej integracji przyłączonych gmin jest sprawna komunikacja miejska. Jeszcze w tym roku według danych uzys-

bia charakter wielkomiejski. Proces budowy miasta w zasadzie się kończy, choć jak każdy żywy organizm będzie się nadal rozwijać. Obecnie na mieszkania czeka 1500 górników. Za niedługo rozpoczną się prace przy wznoszeniu VI dzielnicy.

Budowa Centrum i Centrum Bis na styku Srednicowej z Arki Bożka pozwoli na uzyskanie znacznej powierzchni sklepowej i odpowiedniej ilości miejsc konsumpcyjnych. Rozwiązany zostanie problem rozrywek kulturalnych. Obecnie miasto posiada tylko jedną placówkę kulturalną z prawdziwego zdarzenia — Dom Kultury kop. „Jastrzębie”.

Potrzeby młodego, wykształconego jastrzębianina są znacznie większe. Trzeba starać się je zaspokoić ale preferować będziemy czynne uczestnictwo w procesach kulturotwórczych. Taki rodzaj działalności potrzebuje odpowiedniego zaplecza.

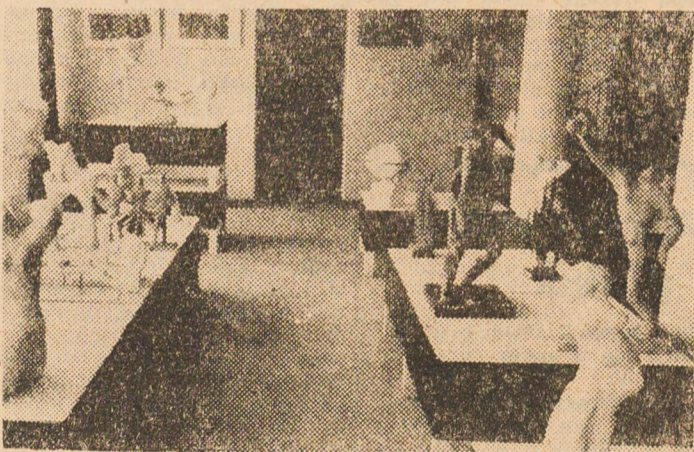
NASZE PROBLEMY: Tow. Sekretarzu. Dużo spraw organizacyjnych zostało już załatwionych. W jakim kierunku pójdzie inspirująca rola Komitetu Miejskiego w dalszym dynamicznym rozwoju miasta?

Tow. MARIAN KOZAK: Miejska Instancja zabrała się ostro do roboty. Wychodzimy z założenia, iż nie możemy stracić ani dnia. Na posiedzeniach Egzekutywy podejmujemy szereg ważnych dla życia miasta zagadnień. Przeanalizowaliśmy możliwości wydobycze kopalni i stan aktualny rolnictwa oraz przygotowanie do akcji żniwno-omłotowej. Na terenie miasta posiadamy ponad 6 tys. ha użytków rolnych. Musimy uczynić wszystko aby nie stracić ani kilograma ziarna. Aktualnie zajmujemy się problemem inwestycji na terenie Jastrzębia.

Mamy partyjny program działania, który będziemy konsekwentnie realizować. To co sobie założyliśmy od powiada naszym możliwościom więc ludzi odpowiedzialnych za jego realizację będziemy rozliczać.

Jastrzębie podzielone zostało na 5 części, każda z nich przydzielono jednej z 5 kopalni. Liczymy bardzo

RZEŻBY DLA MIASTA



Ekspozycja rzeźb w salach DK kon. „Jastrzębie”.
Foto: Jerzy Kamiński

W Domu Kultury kop. „Jastrzębie” w dniach od 8 do 14 lipca czynna była ciekawa wystawa rzeźby, interesująca nie tylko dla jej wartości artystycznych, lecz i z uwagi na jej następstwa w naszym mieście. Rzeźby były bowiem projektami pomników, które ozdobić mają miasta śląskie w tym również Jastrzębie. Wystawa nosiła nazwę „PROPOZYCJE” i była wynikiem ple-

neru plastyków w miastach Rybnickiego Okręgu Węglowego. Projekty 58 rzeźb, zostały również obejrzone przez przedstawicieli wszystkich pięciu kopalni jastrzębskich, gdyż każda z nich będzie fundatorem. Podobne zakupy poczynił Urząd Miejski i zakłady pracy w Rybniku, gdzie wystawa eksponowana była wcześniej. (E)

Socjalistyczna gospodarka narodowa nie może rozwijać się i funkcjonować bez planowania. Stąd też pojęcia planowanie, plan znane są powszechnie. Czym jest planowanie — lub co ważniejsze — czym powinno być?

Państwo przy pomocy systemu planów gospodarczych spełnia swe funkcje kierownicze i zarządzania całą gospodarką narodową, zapewnia równowagę między produkcją a zapotrzebowaniem społecznym. Występuje ściśle powiązanie centralnego kierownictwa z planami i samorządowymi formami zarządzania przedsiębiorstwem. Formy tych powiązań, mimo ciągłego ulepszenia, nie są jednak doskonałe. Wydaje się, iż można tu znaleźć jeszcze rezerwy ważne dla wzrostu gospodarczego przedsiębiorstwa i kraju.

Tkwia one w efektywniejszym wykorzystaniu planowania, które w naszym ustroju, jest najważniejszym przecież elementem zarządzania. Kwint esencją planowania jest zainteresowanie przyszłością — coś co robimy przed podjęciem działania — powinno więc być procesem podejmowania decyzji. Tym też różni się od wróżbiarstwa, które próbuje tylko przepowiedzieć przyszłość, podczas gdy planowanie ma być narzędziem pokierowania tą przyszłością.

Czy planowanie z jakim mamy do czynienia w przedsiębiorstwie jest rzeczywiście takim właśnie narzędziem?



Wysilenie ekonomiczne czyli planowanie -nauka, sztuka, czy rutyna

Plany, z którymi stykamy się w codziennej pracy, budzą szereg kontrowersji. Przykładowo plan opracowany w przedsiębiorstwie i uważany za dobry, nie musi budzić specjalnego zadowolenia w zjednoczeniu, i odwrotnie. Tak samo plan wydobycia oddziału, opracowany przez kierownika roboty górniczych, nie zawsze wywołuje wielki entuzjazm u sztygara oddziałowego. Wątpliwa jest również jedność, jak i zgodność ze sobą wszystkich planów odcinkowych, np. planu wydobycia z planem zaopatrzenia materiałowego itp.

Krytyce poddawany jest mo bilizujący charakter planów, jak i wykorzystanie ich przy opracowaniu inicjatywy, zaangażowania załogi oraz kierownictwa przedsiębiorstwa.

Dlaczego tak się dzieje? Problemem decydującym w dając się być tutaj sposób powiązania ze sobą tendencji centralistycznych i decentralistycznych. Centralizm ma zapewnić zachowanie interesu ogólnospołecznego; decentralizm zaś, operując instrumen-

tami ekonomicznymi, zaangażować w efektywnym zarządzaniu załogę i kierownictwo zakładów pracy.

Przemysł węglowy, z uwagi na swe duże znaczenie w rozwoju gospodarki narodowej, musi być w dużym stopniu zarządzany centralnie. Stąd dla kopalni główne wskaźniki planu określa zjednoczenie. Taka jest konieczność, i problem efektywnego planowania nie sprowadza się tutaj do koniecznego ograniczenia samodzielności kopalni, ale do tego, w jaki sposób określa się wskaźniki dyrektywne i przy pomocy jakich technik opracowuje się plany szczegółowe.

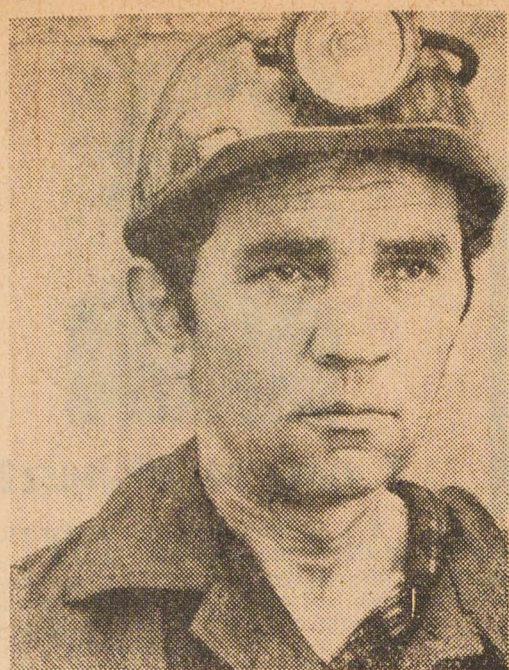
Nauka wyszczególnia kilka koncepcji czy też filozofii planowania. Najczęściej spotykana w praktyce jest koncepcja tzw. „wystarczającego minimum”. W skrócie oznacza ona: „robić coś dość dobrze” — ale niekoniecznie — „tak dobrze, jak to jest możliwe”. Przy tej koncepcji bilansowanie planu uzyskuje się stosując proste techniki rachunko-

we. Jest to zresztą głównym jej powodem.

Drugie, rzadziej stosowane, podejście do problemów planowania stanowi koncepcja tzw. „optymalizacji”. Przy jej stosowaniu podejmuje się wysiłki nie po to by dokonać tylko zbilansowania planu, ale by dokonać czegoś możliwie najlepszego.

Czy koncepcja ta może znaleźć zastosowanie przy opracowywaniu planów ogólnych i szczegółowych kopalni? Z całą pewnością można stwierdzić, że nie jest to sprawa ograniczeń wpływających z centralistycznego zarządzania, tylko kwestia zastosowania odpowiedniej techniki opracowywania planów, techniki polegającej na stosowaniu wzorów i modeli matematycznych, na dokładnym rozpoznaniu wszystkich danych wejściowych. Planowanie tego typu musi więc być nastawione nie tylko na bilansowanie ale również na badania i analizy gospodarcze. Być może pełne wdrożenie tej koncepcji nastąpi dopiero z chwilą zastosowania w planowaniu elektronicznej techniki obliczeniowej, która obejmie swym zasięgiem również całe planowanie organizacyjne. Wtedy opracowane plany optymalne będą określały organizację pracy, struktury organizacyjnej, która będzie zdolna je wykonywać. Problemem otwartym jest jednak, czy do tego czasu kopalnie muszą tylko produkować plany według ilości i na zamówienie?

JERZY DYZERT



Konserwacja z gwarancją

Ja, jak Jorga się do czegoś weźmie, to mo ręce i nogi. No, chłopie, nie rumień się tu nom. Robisz dobrze i basta!

Ta lapidarna, koleżeńska opinia o solidności **JERZEGO BARCZYKA** może być wizytówką jego postawy zawodowej. Ma czterdzieści dwa lata. Jest cieślą górniczym. Pracuje na oddziale przygotowawczym GPR-4 w kopalni „XXX-lecia PRL”. W górnictwie przepracował dwadzieścia lat. Nosi legitymację członka PZPR a w odświętne okazyje w klapie jego marynarki pojawia się miniatura „Złotego Krzyża Zasługi”.

Jego specjalnością jest konserwacja taśm. To między innymi częściowo jego zasługa, że taśmy na oddziale transportują węgiel bez większych zakłóceń. Na oddziale GPR-4 naprawa lub konserwacja taśm, wykonana przez Barczyka, ma jakby firmową gwarancję. Dlatego też stale przekracza się tu miesięczne dochody (od 111,5 do 125 mb) w pędzeniu chodników.

— Pracuje pan już dwa lata w kop. „XXX-lecia PRL” — zwracamy się do Barczyka — co dostarcza panu największej satysfakcji?

— Dobra organizacja pracy, co niewątpliwie jest rezultatem wzajemnego zrozumienia zwykłych górników z dozorem. (p)



Magnes nowoczesności

Co spowodowało, że 19-letni **EUGENIUSZ GOROWICZ** przodowy, odznaczony „Brazowym Krzyżem Zasługi”, szesnastu latach pracy w podziemiach kop. „Brzeszcze” zmienił dotychczasowe miejsce pracy i teraz codziennie zjeżdża do oddziału 3 w kop. „XXX-lecia PRL”?

— Jak to powiedzieć... — stanowiąc się tej kopalni. Dwie trzecie ścian, na której pracuje, uzbrojona jest w budowę zmechanizowaną typu „Krab-2”. Z każdego dnia polepsza się organizacja pracy. W kopalni są warunki do sprzęgnięcia super nowoczesnej techniki z wzorową organizacją pracy. No, a jeśli dodać, że kopalnia nie siedzi w wysiłku na akcje socjalne, kże z nią o rodzinie górnik — jakże nie pracować wydajnie i z zadowoleniem?

Górowicz pracuje na ścianie wysokości 220 m i w ubiegłym miesiącu „ufedrował” 120 procent normy. Zarobek na dzień wyniósł prawie 240 złotych. A jednak nie przeprowadza się z Brzeszcz do Jastrzębia, co dzień dojeżdża pokonując autobusem siedemdziesiąt kilometrów tam i z powrotem.

Dlaczego nie osiedli się bliżej kopalni? — Tam mam liczną rodzinę. Uczy się w Liceum Ogólnokształcącym, ponadto karskich, jak w okolicy Brzeszcz, węd-

Ludzie, którzy tworzą historię

Górnictwem powstało nowoczesne Jastrzębie. Na piękno naszego miasta złożyła się ofiarna, pełna wyrzeczeń praca, trud tysięcy na pozór bezimiennych ludzi, którzy przybyli ze wszystkich stron kraju budować swoje miasto.

Dzisiaj w 31 rocznicę powstania Polski Ludowej chcemy pokazać sylwetki kilkunastu z nich, tych najlepszych. Mają za sobą dużo lat pracy w górnictwie. Gdy przed kilkunastu laty jako pierwsi przybywali do małego kurortu jakim było wówczas Jastrzębie nie sądzili, że zostaną na zawsze, już w swoim mieście.

100 tysięczne Jastrzębie pięknieje z dnia na dzień. Osiedla niektórych dzielnic toną w kwiatach. Tempo jastrzębskiego życia jest ogromne. Tutaj żyje się tylko przyszłością. Wczoraj jest już historią.

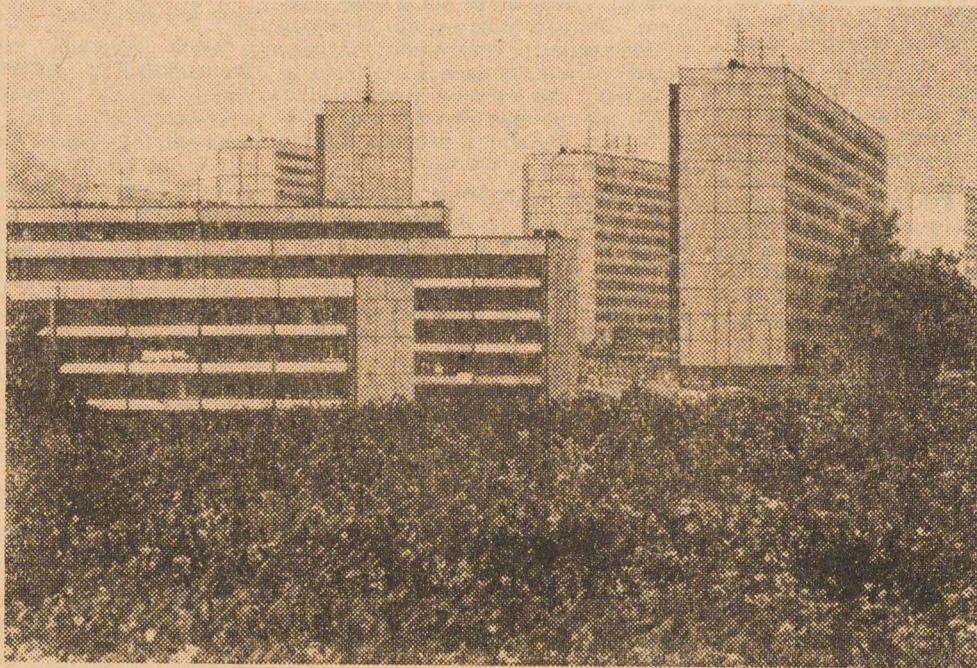


Foto: Jerzy Kamiński

Bezpieczeństwo i kultura pracy

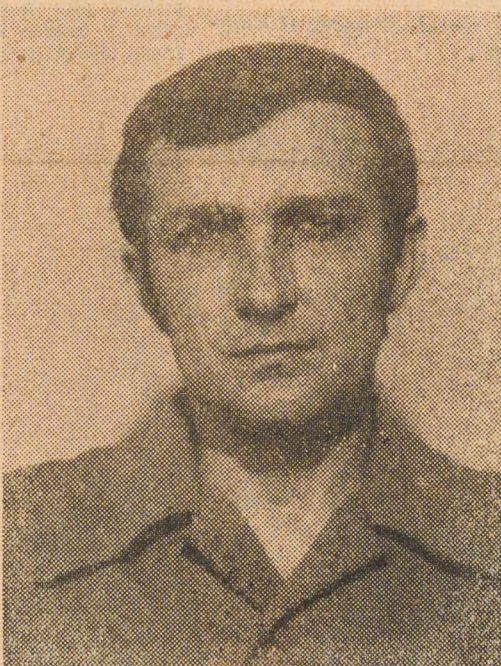
Choć w kop. „Jastrzębie” pracuje zaledwie 8 lat wszyscy go chwają: „współpracownik”, „młodziem”, „przełożeni”. Odważny, dobry organizator, świetny fachowiec to zalety jakie cechują **JANA KARPLEWICZA** przodowego ściany oddziału G-2.

20 lat pracy w górnictwie to dużo. Można dobrze poznać wszystkie tajniki zawodu ale zdarzają się takie sytuacje kiedy rutyna ustępuje wrodzonym cechom człowieka — zimnej krwi i opanowaniu. W takich momentach zawsze najpierw myślę o bezpieczeństwie podległych i ufających mi ludzi — mówi 38 letni **Jan Karplewicz**.

Pracuje w brygadzie młodzieżowej i z tej racji opiekuję się młodymi wiekiem i stażem górnikami. Chcę jak najlepiej wprowadzić ich do zawodu, nauczyć ich poszanowania pracy i odpowiedzialności za to co robią, czyli tzw. kultury pracy niezbędnej na dole. Staram się aby nowoprzyjmowani nie czuli się zniechęceni i niepotrzebni. Młodzi chcą pracować ale trzeba z nimi odpowiednio i umiejętnie postępować, przydzielać im starszych pracowników, do których mają zaufanie.

Górnictwu zawdzięczam wszystko i nie wyobrażam siebie w innym zawodzie. Tutaj sprawdzam samego siebie, na co dzień.

Jan Karplewicz to także działacz społeczny. Od 1960 roku członek partii, aktualnie pełni funkcję sekretarza propagandy OOP. Towarzysze wybrali go członkiem oddziałowej egzekutywy. Odznaczony „Brazowym Krzyżem Zasługi”, „Medalem XXX-lecia” odznaką „Zasłużony Pracownik Pracy Socjalistycznej”. Wszystkie jego osiągnięcia odnotowane są w Karcie Osiągnięć. Członek Plenum KM PZPR. (ds)



Za zaufanie dobra praca

W tak młodej kopalni pierwsze pytanie które się nasuwa brzmi „Jak pan trafił na „Borynię”? **ZDZISŁAW MOTYKA** technik elektryk — dozorca urządzeń elektrycznych na dole odpowiada: — „Po przepracowaniu 15 lat w kopalni „Michał” raczej z treścią o puszczałem swoją dobrze mi znaną pracę i ludzi. Sądziłem, że tutaj, w nowych nieznanym warunkach, wśród ludzi z różnych stron Polski trudno będzie się aklimatyzować, lecz kusilo mnie mieszkanie, na które w Szopienicach długo bym jeszcze czekał. Tym lepiej czuję się tu teraz, gdy stwierdziłem, że ludzie szybko się „dotarli”. Łączy nas przede wszystkim wspólna praca, ale i wspólne miejsce zamieszkania — Jastrzębie.

Szybko dostaliśmy mieszkania, ja po 4 m-cach pracy i fakt ten zobowiązuje do dobrej pracy jeśli mieszkam w wygodnym mieszkaniu, dobrze się w nim czuję to i w kopalni lepiej pracuję. Przecież jakoś trzeba spłacić ten kredyt zaufania, którym było przyznanie mi mieszkania po tak krótkim czasie pracy bez poznania mnie”.

Zdzisław Motyka odznaczony jest „Brazowym Krzyżem Zasługi”, „Złotą Odznaką Przodownika Pracy Socjalistycznej” i „Odznaką Brygady Pracy Socjalistycznej”. (E)

30 lat w górnictwie

„Tam gdzie najtrudniej — posyła się **Sanechnika**” — mówi o nim sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR kop. „Borynia”, **Tadeusz Popieluch**.

JOZEF SANECZNIK pracuje w górnictwie od 30 lat, a swoje doświadczenie zbierał w kopalniach „Anna” (15 lat pracy) i „Marcel” (11 lat pracy). Posiada więc zasób praktycznej wiedzy pozwalający uporać się z każdym najtrudniejszym nawet odcinkiem pracy.

Przez wszystkie lata pracował w oddziałach wydobywczych i także tutaj w „Boryni”, gdzie pracuje od 1971 roku, został przodowym 26 osobowej brygady w oddziale G-6. Zdobyte doświadczenia przekazuje młodszym kolegom, wpajając im wraz z tajemnicami górniczej pracy rzetelność, sumiennosc i ofiarność.

Każdy dzień potwierdza jego wybitną rzetelność w wykonywaniu obowiązków, górnicy hart ducha i znajomość praw rządzących pracą w podziemiach kopalni.

Przodowy **Józef Sanechnik** pełni obowiązki męża zaufania swojego oddziału. Odznaczony został „Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi”, „Odznaką Brygady Pracy Socjalistycznej” i „Przodownika Pracy Socjalistycznej”. (E)



O wszystkim decyduje kolektyw

Chcemy lepiej i wydajniej pracować bo wiemy, że węgiel jest obecnie potrzebny i cenny — mówi górnik przodowy oddziału G-1 kop. „Jastrzębie” **STANISŁAW SAROSIAK**. Wszystkie przedsięwzięcia kolegów, kierownictwa oddziału idą w tym kierunku.

Oddział G-1 najstarszy w kopalni należy do przodujących, wszystkie plany ostatnich miesięcy wykonuje z nadwyżką.

Mimo młodego jeszcze wieku — **Stanisław Sarosiak** liczy sobie 48 lat — przeszedł w życiu bardzo wiele. Mając 14 lat jako syn emigranta z Polski podjął pracę w kopalni „Santamedin” we Francji. Po wojnie wraca do kraju i pierwsze swe kroki kieruje do górnictwa. Jak większość reemigrantów osiedla się w Wałbrzyskiem.

W roku 1962 dowiaduje się, że gdzieś tam w Jastrzębiu oddają do użytku pierwszą kopalnię. **Stanisław Sarosiak** decyduje się na wyjazd, zabiera rodzinę i osiada w małej kilkutysięcznej uzdrowiskowej miejscowości. Aż wierzyć się nie chce — wspomina **Stanisław Sarosiak** — iż w ciągu 13 lat Jastrzębie na moich oczach urosło do 100 tysięcznego dynamicznego miasta.

Do dzisiejszego dnia jest wierny swojej kopalni i swojemu miastu. Zdyscyplinowany skromny i pracowity, zawsze pierwszy przy podejmowaniu zobowiązań produkcyjnych i czynów społecznych. Długoletni członek partii odznaczony „Medalem XXX-lecia” i odznaką „Zasłużony Pracownik KWK Jastrzębie”.



Dobra, rzetelna robota na co dzień



Praca z młodzieżą

Pracuje w brygadzie ścianowej oddziału G-2, który tym się szczyci, że zawsze wywiązuje się ze swoich zadań i nigdy jeszcze nie „zawalił” planu. W ubiegłym roku brygada **Jana Ruchala**, w której pracował **STANISŁAW KOWALCZYK** wykonała swoje zadania w 135%, a obecnie oddział G-2 również wykonuje normy z nadwyżką. Do kop. „Manifest Lipcowy” trafił w 1971 roku z Kopalni Węgla Brunatnego „Turów”.

W górnictwie przepracował już 10 lat. Od 1972 roku jest członkiem PZPR, a w organizacji ZMS-owskiej wybrany został członkiem Plenum Zarządu Zakładowego i Zarządu Miejskiego w Jastrzębiu. Pełni także obowiązki przewodniczącego koła oddziałowego. Wraz z kolegami, w ramach Funduszu Społecznego Młodzieży przygotowywał do asfaltowania drogę w okolicy szymb III i IV, wypracowując w ten sposób 30 tysięcy złotych. Obecnie Koło oddziałowe ZMS przygotowuje się do odnowienia kopalni.

Za swoją działalność otrzymał **Brazowy Krzyż Zasługi**, **Brazową Odznakę Janka Krasickiego**, **Srebrną Odznakę Przodownika Pracy Socjalistycznej** i srebrną odznakę „Młodzież dla postępu”.



Pracuje w górnictwie od 12 lat, a pracownikiem „Manifestu Lipcowego” został w 1969 roku. **JAN FOKSIŃSKI** jest kombajnista w oddziale G-7, który wydobywa w ciągu doby 2 tys. ton węgla. Sprawna i ofiarna praca górników tego oddziału ma więc szczególne znaczenie dla realizacji zadań przez całą kopalnię i dużym wyróżnieniem, a także dowodem zaufania było powierzenie Janowi Foksińskiemu funkcji I sekretarza organizacji partyjnej tego oddziału. Jego najlepszą rekomendacją była dobra i rzetelna praca na co dzień. Tak też można najkrócej scharakteryzować jego postawę w pracy społecznej.

W oddziale G-7 zastosowano nowoczesną obudowę zmechanizowaną, której obsługa wymaga fachowości, doświadczenia i wysokiej kultury technicznej. Długoletnia praktyka pozwala mu nie tylko dobrze spełniać swoje obowiązki, ale dzielić się również doświadczeniem z młodszymi kolegami. Skomplikowane i drogie urządzenia obudów zmechanizowanych będą dtużej służyć, jeśli ich obsługa i konserwacja będzie właściwa. Górnik posługujący się nowoczesnym sprzętem musi być wysoko kwalifikowanym i bardzo zdyscyplinowanym pracownikiem, i taki jest **Jan Foksiński**.

Odnznaczony został „Brazowym Krzyżem Zasługi”.



Nieodzowny sojusz

W „Moszczenicy” pracuje już dziewięć lat (w ogóle w górnictwie 31). Zalicza się do grona najstarszych pracowników kopalni. Chociaż mało mówny, każdy liczy się z jego zdaniem, którego rzetelność wypływa z doskonałego rozeznania każdego „kąta” w podziemiach i realizmu w spojrzeniu na sprawy produkcyjne. Czuje się pełnoprawnym współgospodarzem kopalni i pragnie dbać o nią, jak o swoją własność.

HENRYK LANGOSZ liczy 46 lat i jest górnikiem przodowym w oddziale G-5. Posiada „Brazowy Krzyż Zasługi”. Jego brygada składa się z szesnastu osób i „fedruje” na ścianie o długości 136 m. Średnio wykonują ponad 130 procent normy miesięcznie.

Langosz utrzymuje, że jeśli górników nie zaskoczą niespodzianki geologiczne lub stropowe — bieżące zadania produkcyjne muszą być realizowane pomyślnie i zgodnie z harmonogramem robót. W przeciwnym wypadku szwankuje organizacja pracy. Za bardzo ważne ogniwo pracy pod ziemią uważa ściśłą więź górników „na węglu” z dołowymi maszynistami, ślusarzami i elektrykami, którzy są zdolni szybko usunąć awarię.

Jednym zdaniem — proces produkcyjny na dole można porównać do łańcucha, nie wolno jednak dopuścić, aby pękło jedno ogniwo, gdyż w takim wypadku rodzi się masa komplikacji.

20 lat pracy bez wypadku



„W kopalni trzeba mieć ciągle szeroko otwarte oczy. Widzieć wszystko i spostrzegać błyskawicznie zmieniające się sytuacje.”

Takie górnicze „credo” wygłosił **WŁADYSŁAW LEWODAŃSKI**, 44-letni górnik przodowy kopalni „Moszczenica”, gdzie pracuje od czterech lat (poprzednio przez szesnaście lat zatrudniony był w kopalni „Nowa Ruda” k. Wałbrzycha, w tym także jako ratownik). Posiada „Brazowy i Srebrny Krzyż Zasługi” oraz „Medal XXX-lecia PRL”.

Porównując warunki pracy w Wałbrzyskiem z jastrzębskimi — nasz rozmówca stwierdza, że obecnie pracuje w prawdziwym komforcie. Zatrudniony jest na ścianie długości 150 metrów, z której dziennie kilku-nastu górników odstawia 300—350 wózków urobku (130—134 procent normy).

W swojej długiej karierze górnik **Lewodański** nie uległ jeszcze ani razu najmniejszemu wypadkowi podczas pracy.

Także w jego kolektywie nie zanotowano od wielu miesięcy wypadku łamania przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy, co najczęściej bywa przyczyną wypadku.

Władysław Lewodański zalicza się do wzorowych górników „Moszczenicy”. Jego hobby? „Ucieczka” z przemysłowych ośrodków na urlop do czystych, zielonych krajobrazów.



Z czym na jubileusz?

Trzydziestosiedmioletni **WIESŁAW MICHALCZYK** z oddziału G-4 kop. „Moszczenica” należy do grona znanych działaczy społecznych. Dwa-dziesięć lat pracy w górnictwie, siedem — w kop. „Moszczenica”. Posiada „Złoty i Srebrny Krzyż Zasługi” i „Medal XXX-lecia PRL”. Pełni funkcję pierwszego sekretarza OOP. Jego oddział rytmicznie przekracza planowe zadania produkcyjne osiągając z reguły 118—120 procent normy.

To dużo, ale nie wszystkie rezerwy jeszcze wykorzystaliśmy... — snuje swoje rozważania **Michalczyk**. — Postanowiliśmy je ujawnić. W br. kopalnia obchodzi jubileusz 10-lecia istnienia. Jakże przyjąć na jubileusz z... pustymi rękami?

Na oddziale są więc trzy brygady które rywalizują o tytuł brygady X-lecia kopalni. W czynie społecznym postanowiliśmy przepracować 280 godzin przy regeneracji stojaków typu „Valent”. Porządkujemy różne zakamarki, uzyskując m. in. okazałe ilości złomu. Z inicjatywy OOP i ZMS trzy brygady oddziału G-4 podjęły zobowiązanie wydobycia od maja do października dziesięciu tysięcy ton węgla ponad plan.

Górnicy z oddziału G-4 lubią kon-krety. (P)



Wzór aktywności zawodowej i społecznej

Gdyby wszyscy ludzie tak rzeczowo i naturalnie traktowali swoje obowiązki, a przede wszystkim tak skromnie mówili o swoich osiągnięciach, trudno byłoby znaleźć bohaterów do wielu artykułów.

Z rozmowy z **TADEUSZEM SMOKIEM** najbardziej pozostaje w pamięci jego stosunek do tego co robi i co uważa za zupełnie oczywiste, a co przełożeni oceniają bardzo wysoko i stawiają za przykład i wzór innym. Pracownikiem „Manifestu Lipcowego” jest od stycznia 1972 roku, przedtem pracował przez 11 lat w Nowej Rudzie, gdzie ukończył szkołę górniczą. Jest przodowym kombajnowej brygady chodnikowej i I sekretarzem OOP oddziału GRP-2.

Swojej aktywności nie ogranicza do spraw zawodowych. Starcza mu również czasu na pracę społeczną w miejscu zamieszkania. Dzięki jego inicjatywie i wspólnemu wysiłkowi wszystkich mieszkańców bloku 306, budynek został otoczony pięknymi zieleńcami z różami, żywopłotem i ładnymi barierkami ogrodzeń.

Tadeusz Smok jest także opiekunem oddziałowego koła ZMS i mimo, że ma 28 lat a więc tyle ile przeciętna wieku załogi „Manifestu Lipcowego” — od dwu już lat posiada dyplom „Nauczyciel Zawodu”.

Jest nie tylko dobrym i ofiarnym pracownikiem, ale i koleżeńskim wobec swych współpracowników.

Posiada „Srebrną Odznakę Przodownika Pracy Socjalistycznej” i „Brazowy Krzyż Zasługi”. (E)



Członek partii musi przodować

JOACHIM SZELONG ślusarz oddziału MD-4 pracuje przeważnie w niedzielę. Utrzymanie ruchu lokomotyw, remonty urządzeń głównego odwadniania, na przygotowkach (głównie kombajnów chodnikowych), rurociągów na chodnikach głównych przekopach to najważniejsze roboty wchodzące w zakres jego obowiązków. W ciągu 25 lat pracy w górnictwie poznał wszystkie tajniki zawodu ślusarskiego w kopalni. Nie lubi zmieniać miejsca pracy. W 17 roku życia rozpoczął pracę w kopalni „Dębieńsko” i gdyby nie to, iż Jastrzębie potrzebowało fachowców pozostałby w Czerwionce.

Do Jastrzębia przyjechał w 1962 roku. Jestem zadowolony z pracy — mówi **Joachim Szelong**. Postęp techniczny i warunki bhp znacznie usprawniły roboty, pracuje się o wiele łatwiej. Dla mnie miernikiem wartości człowieka jest jego praca, dlatego najbardziej odpowiedzialne roboty przydzielam członkom partii.

W pracy partyjnej zagadnieniom tym poświęcamy dużo uwagi. Z doświadczenia wiem, że jeżeli ton pracy w zespole nadają partyjni nie trzeba martwić się o końcowy efekt.

Towarzysz **Joachim Szelong** jest I sekretarzem Oddziałowej Organizacji Partyjnej MD-3, kop. „Jastrzębie”. Za ważniejszy odci-nętek pracy partyjnej uważa pracę z młodzieżą, mimo młodego wieku (liczy sobie dopiero 42 lata) może ją wielu rzeczy nauczyć.

Odnznaczony został „Brazowym i Srebrnym Krzyżem Zasługi” i „Medalem XXX-lecia”, „Zasługą Pracy Socjalistycznej”.



Zawsze w pierwszym szeregu

Jeśli krótka rozmowa może coś o człowieku powiedzieć to o **HENRYKU WAWRZYCZKU**, przodowym oddziału GRP-3 w kop. „Borynia”, pozwala sądzić, że słowa są dla niego dalekim pogłosem czynów. O swoich osiągnięciach mówi tak zwyczajnie, jak gdyby sprawy te przemijając, przestawały istnieć. A przecież 18 lat swojej pracy w górnictwie zapisał rzetelną bardzo ofiarną pracą.

Do „Boryni” przyszedł w 1971 roku z kop. Jankowice. Dzięki solidności swej pracy już w najbliższym czasie będzie instruktorem strażowym, czyli stanie się odpowiedzialny za prawidłowość robót strażowych a w trudniejszych sytuacjach sam przeprowadzać będzie wzorowe strzelanie.

Dobra robota jest dla niego ambicją i honorem górnika. Pracując w zespole wręboladującym wykonywał swoje zadania w 145 procentach, teraz kieruje brygadą robót przygotowawczych, a więc na bardzo ważnym dla kopalni odcinku robót. Też osiąga 140 procentową realizację planu.

Dowodem uznania dla jego pracy i postawy społecznej było powierzenie mu obowiązków I sekretarza organizacji partyjnej oddziału GRP-2 i GRP-3, które pełni już przez 3 lata. **Henryk Wawrzyczek** jest również przewodniczącym oddziałowej rały związkowej i zastępcą członka Komitetu Miejskiego PZPR w Jastrzębiu.

Posiada odznakę „Przodownika Pracy Socjalistycznej”, „Zasłużonego Przodownika Pracy Socjalistycznej”, „Brazowy Krzyż Zasługi” i „Medal XXX-lecia PRL”.



Sztuka podnoszenia kwalifikacji

Ukończył Zasadniczą Szkołę Górniczą i opuścił jej mury z postanowieniem, że na tym nie skończy górniczej edukacji. Po prostu pragnął zostać solidnym górnikiem, i dopiął swego.

29-letni **RYSZARD CIMNY** w górnictwie pracuje już dwanaście lat, w kopalni „XXX-lecia PRL” — dy i pół roku. Co dwa lata uzyskiwał wyższy stopień wiedzy praktycznej.

Najpierw stał rębaczem, potem wrębaczem. Za jakiś czas w kopalnianej nomenklaturze wodowej przy jego nazwisku w aktach personalnych można było przeczytać: „przodowy strzelanie”. Dziś jest górnikiem strzelowym. „Po drodze” zdobył jeszcze jeden award — wulkanizator.

Cwali się pracę w GPR-1. Jest zaradnym, posiada duże poczucie odpowiedzialności, niezbędnej strzelawemu, który podczas każdego dnia przygotowuje około trzydziestu wózków węgla.

Co najbardziej cieszy w pracy? Wiele rzeczy. przede wszystkim jest dumny, że znalazł w zespole, który w ubiegłym roku po pierwszy w historii młodej kopalni poczył 100 mb postępu w wyrobiskach.

Taka „Przodownika Pracy” u tego wca trafiła do właściwych rąk. (P)

NASZA SONDA

Wychowanie seksualne nie powinno stanowić tabu

Po dwóch dotychczasowych sondach („Czy istnieje w pracy koleżeńskie i jak je pojmujesz?” oraz „Ile książek czytasz miesięcznie i która z ostatnio przeczytanych dostarczyła Ci największą satysfakcję?”) — dziś drukujemy odpowiedzi na zadane naszym Czytelnikom pytanie w ostatnim numerze „NP”. Brzmiało ono: „W jakim wieku należy rozpocząć uświadamianie seksualne dzieci?”. Pytanie skierowane było raczej do rodziców.

W rubryce tej zamieszczamy co cenniejsze wypowiedzi ludzi różnych środowisk na temat: społeczne, kulturalne, obyczajowe, zawodowe itp.

A oto odpowiedzi: „Pedagogika seksualna jest również potrzebna w życiu młodego człowieka, jak inne kierunki wychowania: fizycznego, obyczajowego, moralnego itp. Współczesna szkoła wciąż jeszcze jakby wstydliwie i skromnie realizuje program w tym zakresie, i adresuje go raczej do młodzieży, a chyba powinna również do starszych dzieci.” (Zenobia L., lat 45, nauczycielka z Jastrzębia).

„Myślę, że uświadamianie seksualne dzieci należy do obowiązków szkoły. Konkretnie — przyrodników i biologów. Program nauki przyrody i biologii jest wystarczająco pogłębiony w interesującym nas zagadnieniu. Sądzę, że nie można dzieciom wyjaśniać spraw związanych z seksualnością wcześniej, niż po dziesiątym roku życia.” (Leonard F., lat 50, technik WPRInż. z Jastrzębia).

„Możliwie jak najwcześniej! Wychowanie — tłumaczenie procesów fizjologicznych człowieka powinno być zjawiskiem ciągłym. Rozpocząć mniej więcej od piątego roku życia (pierwsze pytania dzieci: „Jak się znalazłem na świecie, mamę?”) i systematycznie dawkować informacje. Jest to zadanie i obowiązek — przede wszystkim dla matek!” (Janina R., lat 36, pracownik kop. „Moszczenica”).

„Mnie jakoś nikt nie wyjaśniał tych spraw. Nauka w szkole, obserwacje w przyrodzie i sama... natura „podpowiedziała” mi, w czym rzecz.” (Mieczysław W., lat 33, górnik kop. „Jastrzębie”).

„Wychowanie seksualne — w domu i szkole — jest konieczne w odpowiednio naj-

młodszy wiek. Trudno określić, w jakim: piątym czy dziesiątym roku życia? To zależy od umysłowości, wrażliwości, ciekawości dziecka. Ciekawość tę trzeba zaspokajać. Wychowanie seksualne trzeba pojmować nie tylko jako przygotowanie do życia płciowego, lecz również do małżeństwa i funkcji rodzicielskich.” (Anna A., lat 50, pracownik handlowy, Jastrzębie).

„Nie zamierzam dzieciom opowiadać o seksie. Sami zdobędą potrzebne wiadomości. Jeśli czyni to szkoła — nie nam nic przeciwko temu.” (Ewald B., lat 30, pracownik budowlany kop. „XXX-lecia PRL”).

„Obniża się na całym świecie wiek dojrzenia seksualnego. Przedłuża się czas kształcenia, co automatycznie opóźnia społeczną dojrzałość małżeństw, bardzo wcześnie jednocześnie zawieranych. Stąd niepokojąco częste nieporozumienia małżonków, nieporozumienia lawinowo przemieniających się w kryzys uczuciowy, tragedię i rozkład rodziny. Trzeba temu zapobiegać. Jak? Wczesną edukacją o roli uczuciowej i seksu w życiu człowieka.” (Stanisław P., lat 39, pracownik umysłowy kop. „Moszczenica”).

„Wiele zakazów seksualnych zostało zakazanych. Zaświeciło zielone światło dla dyskretnej, ale także i wyuzdanego erotyzmu — w modzie, prasie, literaturze, filmie, TV, na plażach. A przez to zostało ułatwione życie seksualne. Czy nie dlatego mamy do czynienia ze zwiększoną ilością gwałtów? Nie mam zdania w kwestii, kiedy należy rozpocząć uświadamianie seksualne dzieci. Czy to coś w ogóle pomoże? Problem istnieje od tysiącleci i człowiek jako gatunek nie wyginał. W życiu pewne sprawy same się normują.” (Gwidon J., lat 44, technik kop. „Manifest Lipcowy”).

„To rodzice powinni — możliwie jak najwcześniej — z macierzyńską delikatnością i wyczuciem objaśniać problemy seksualne dzieciom, kiedy zaczynają się sprawą interesować. Pomocne są tu także, ogólnie dostępne, popularne książki na ten temat, które warto dziecku dyskretnie podsunąć do lektury.” (Celina B., lat 40, pracownik umysłowy, Jastrzębie).

Ciekawe, zróżnicowane wy-

powiedzi... Zdecydowana większość Czytelników wypowiada się za wczesną edukacją seksualną dzieci. Odpowiedzialnością za kształtowanie się tego ważnego procesu psychologicznego w życiu młodego człowieka obciąża się na równi szkołę i dom rodzinny. Ale kiedy rozpocząć uświadamianie seksualne dzieci? Rząd ko określa się konkretny wiek. To zależy od rozwoju umysłowego dziecka, w każdym bądź razie wychowanie seksualne młodych nie powinno stanowić tabu.

Rzecz charakterystyczna, że właśnie starsi wiekiem ludzie bardziej stanowczo wypowiadają się za koniecznością jak najwcześniejszego uświadamienia seksualnego dzieci. Nie łatwo rozstrzygnąć, czy jest to pogląd wypływający z braku doświadczenia rodzicielsko-pedagogicznego lub pogląd typowy...

A oto następne pytanie: „CZY POSIADAJĄC SAMOCHÓD JESTEŚ SZCZĘŚLIWY, ZADOWOLONY, ROZCZAROWANY?” Odpowiedzi z krótkim uzasadnieniem prosimy kierować — listownie lub telefonicznie — na adres redakcji: „Nasze Problemy”, 22 Lipca 49, DG I, p. 18, 44-330 Jastrzębie, tel. 614-21 (wewn. 529).



Piknik w mieście — IV dzielnicy miasta. Foto: Jerzy Kamiński

Bądź przezorny na drodze

(dok. ze str. 4) Jakie wnioski nasuwają się z naszego rekonesansu? Należy stwierdzić, że szosy Jastrzębia nie należą do bezpiecznych. Dużo do życzenia pozostawia kultura jazdy kierowców. Ale nie bezpieczeństwo potęguje także niewłaściwe oznakowanie dróg wyboje na jezdni, brak sygnalizacji (np. na skrzyżowaniu w Zdroju obok Domu Kultury), wąskość szos, brak chodników, niewłaściwe przechodzenie przez ulicę pieszych itp.

Ruch kołowy w Jastrzębiu zwiększa się z dnia na dzień. Trzeba uczynić wszystko, aby na szosach nie ginęli ludzie zwłaszcza dzieci. (p)

Wczasy w Bułgarii

Z bardzo atrakcyjnej formy wypoczynku skorzysta w br. 64 górników „Manifestu Lipcowego”, którzy w 4 turnusach, w okresie od sierpnia do października wyjadą na urlop do najbardziej atrakcyjnej i najnowocześniejszej miejscowości wypoczynkowej w Bułgarii — Albema. Koszt 14 dniowego pobytu wynosi ok. 7 tysięcy zł. z czego jedną trzecią pokrywa Rybnickie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego, ja-go, że wyjazd ten jest formą nagrody za dobrą pracę. Pierwsza grupa odleci samolotem 25 sierpnia.

Inną wersję urlopu w Bułgarii proponuje natomiast PTTK, które organizuje w dniach od 3 do 18 sierpnia wy-cieczkę na trasie Warna —

Neseber. Organizatorzy zapew-nili udział 46 pracownikom ko-palni. (E)



Gazowy miliarder

(dok. ze str. 1)

Wyspany z kopalnianych pod ziemi metan w całości wykorzystywany jest w przemyśle śląskim, i trafia m.in. do mieszkań Jastrzębian.

Bez odmetanowywania pokładów eksploatacja węgla byłaby niemożliwa. Obniżenie gazoności pokładów stwarza bezpieczniejsze warunki pracy na dole. Ujęty gaz ziemny przynosi poważne zyski.

Warto wiedzieć, że jeden metr sześcienny kosztuje złotówkę i energetycznie równoważy dwa kilogramy węgla; łatwo więc obliczyć, że wydobycie w ub. roku metan w „Moszczenicy” pozwolił zaoszczędzić 160 tys. ton węgla!

Wysiłki nad ujarzmieniem metanu i wykorzystaniem go dla celów gospodarczych są precyzyjne i prowadzone szerokim frontem. Otwory wierci się metodą drenażową, następnie podłącza się je pod tzw. depresję i w ten sposób metan daje się wyssać z górotworu. Obecnie w kop. „Moszczenica” pod depresją jest 4 tysiące otworów

W gronie specjalistów od

odmetanowywania kop. „Moszczenica” znajduje się wielu wytrawnych o wieloletnim stażu pracy górników, mogących poszczycić się nienaganą postawą zawodową. Należy do nich m.in. Eryk Piechnik, Dominik Hojka, Stanisław Pe-

kala, Józef Baborski, Bronisław Bortlik, Gustaw Kolondra, Antoni Wawrzyniak, Józef Wija (wierciacze) i najstarszych sztygarzy: Stanisław Jureczko (kier. oddziału odmetanowania), Jan Stebel i Franciszek Gabryś. (p)

Smaczne i kaloryczne

(dok. ze str. 1)

Akcja pomyślana i przeprowadzona jest z rozmachem. W kop. „Jastrzębie” wydaję się 4200 zup, „Manifestu Lipcowy” — 3 tys. (po otrzymaniu pokrowców liczbą ta wzrosła do 5 tys.), a w „Moszczenicy” 5 tys. Zupy muszą być smaczne i wysokokaloryczne.

Ostatnio odwiedziliśmy kilka punktów wydawania posiłków regeneracyjnych i przeprowadziliśmy rozmowy z górnikami. Większość zabiera zupy w specjalnych termosach na dół, ale część spożywa je przed zjazdem. Czy są smaczne? Stanisław Tender z G-2,

Feliks Rybicki z G-6 i Józef Antos z G-5 kop. „Manifest Lipcowy” twierdzą że zupy bardzo im smakują, wyrażają się z uznaniem o całej akcji i uważają, iż skoro można przygotować tak sprawnie taką ilość zup to dostarczenie wody sodowej, której ostatnio brakuje, nie powinno być problemem.

Również górnicy kopalni „Jastrzębie” i „Moszczenica” chwala jakość otrzymywanych zup. Są smaczne i kaloryczne a przede wszystkim znacznie poprawiają nasze samopoczucie na dole mówi Józef Króliczek z oddziału W-1 kop. „Moszczenica”. (E)

Witryna księgarska

„PSYCHOLOGIA W PRACY Z LUDZMI”, R. Kowalczyk, Instytut Wydawniczy CRZZ, s. 210, 18 zł. Autor zajmuje się osobowością człowieka oraz określeniem celu, poziomu i jakości działania ludzkiego w pracy. Odkrywa tajniki poznawania indywidualności człowieka w procesie pracy. Omawia potrzeby ludzkie i łączy je z możliwościami pobudzania ludzi do działania. Następnie zajmuje się psychologią wyzwalania inicjatyw pracowników i psychologią małych grup ludzkich z uwzględnieniem stosunków formalnych i nieformalnych w zakładzie pracy. Ostatni rozdział poświęca pracownikom wymagającym specjalnej troski: młodocianym, kobietom, ludziom pracującym w wieku przedemerytalnym, inwalidom itd. Książka ma charakter poradnika, przeznaczona dla aktywów społecznych kadry kierowniczej w zakładach pracy.

gólnie kwestie, które nastrożać mogą trudności przy ich praktycznym rozstrzygnięciu. Autor podaje również sugestie, dotyczące właściwego interpretowania przepisów Kodeksu pracy i rozwiązywania spornych problemów. Książka przeznaczona dla rad zakładowych, administracji zakładów pracy.

„JAK OCENIAC PRACOWNIKA” J. Nadolski, Instytut Wydawniczy CRZZ, s. 200, 22 zł.

„BRIGADY RACJONALIZATORSKIE”, Instytut Wydawniczy CRZZ, s. 40, 5 zł.

Nowy system zarządzania gospodarką narodową wymaga także doskonalenia stylu pracy w gospodarstwach kadrami. Problem, który temu poświęcona jest książka, dotyczy właściwego, prawidłowego oceniania i opiniowania pracowników. Autor przedstawia znaczenie ocen pracowników zarówno w warunkach ustroju socjalistycznego, jak i kapitalistycznego, prezentuje zakładowy program oceniania pracowników, a następnie omawia szczegółowo różne systemy okresowych ocen i ich zastosowanie. Książka powinna zainteresować kadry kierownicze zakładów pracy, aktyw związkowy oraz pracowników komórek osobowych.

Autor omawia organizację i metody pracy brigad racjonalizatorskich, finansowanie pracy tych brigad, daje również wykaz obowiązujących przepisów prawnych dotyczących powoływania brigad racjonalizatorskich.

KĄP SIĘ TYLKO W MIEJSCACH DOZWOLONYCH

POLSKIE BIURO PODRÓŻY

„ORBIS”

w Jastrzębiu, ul. Śląska 17

UPRZEJMIIE ZAWIADAMIA

WSZYSTKICH MIESZKAŃCÓW JASTRZĘBIA

I OKOLIC,

że prowadzi sprzedaż dewiz do następujących krajów: Węgier, Czechosłowacji, Bułgarii, Rumunii i Związku Radzieckiego.

Biuro „ORBIS-u” urzęduje w dni powszednie od godz. 8,00—16,00, w soboty od 8,00—14,00.

Pozdrowienia z wakacji

Na obozach, koloniach i wycieczkach w całym kraju od Tatr po Bałtyk przebywają dzieci jastrzębskich górników. Z wszystkich tych ośrodków wakacyjnego relaksu napływają meldunki o dobrze zorganizowanej akcji kolonijno-obo-zowej.

Od dzieci i młodzieży otrzy-maliśmy liczne, serdeczne poz-drowienia. Między innymi od uczestników i wychowawców obozu ZHP „Hufca Jastrzębie” przebywających w Glucholazach, kolonii „Manifestu Lip-cowego” — z Jabłonkowa oraz

młodzieży z rajdu rowerowo-kajakowego kop. „Jastrzębie” w Zbąszczy. Ci ostatni przesłali nam jednocześnie piękną kolorową chustę z rysunkiem utrzymanym w stylu retro, oryginalnie ilustrującym pasje młodych rowerzystów-rajdowców. Chusta powiększyła kolekcję osobliwości redakcyjnych.

Poniżej zamieszczamy korespondencje, nadesłaną z Ziemi Sulechowskiej, gdzie przeby-wają na kolonijach dzieci gór-ników kopalni „Moszczenica”.

Drodzy organizatorzy kolonii!

„Ślimy najserdeczniejsze pozdrowienia z pięknej Ziemi Sulechowskiej, z kolonii letnich dla całego kierownictwa Kopalni Węgla Kamiennego „Moszczenica”. Pragniemy podkreślić, że znakomicie wycieczkami w tutejszej szkole i w okolicach pełnych promieni słonecznych. Mamy doskonałe urozmaiczone czas. Jesteśmy bardzo zadowoleni z organizowa-nych wycieczek. Szczególnie utrwalił nam się w pamięci pobyt na XI Festiwalu Piosenki Radzieckiej w Zielonej Górze. W napięciu oczekujemy na wyjazd do NRD. Jeżeli chodzi o żywienie, to nasze żołądki wcale nie domagają się posiłków.

Szczerze za wszystko dziękujemy! Barbara Pietrasz — Gr. I”

Życie miasta

ZA MAŁO SZTUCZNEJ BIŻUTERII • 500 ZEGARKÓW MIESIĘCZNIE • „PATEK-PHILIPS”
ZA 130 TYS. ZŁ • PAMIĄTKA EX ORIENT

Złoto i egzotyka

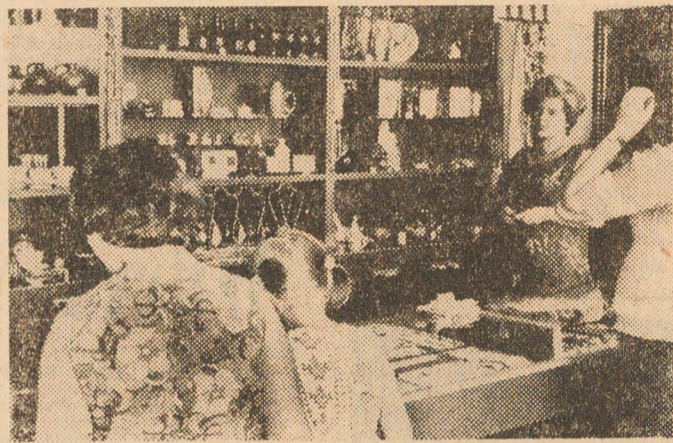
Każdy sklep „Jubitera” ma w sobie coś z magnesu: towary w witrynie przyciągają wzrok, potem widok całego wnętrza nieodpartą siłą wciąga człowieka do lokalu i coraz bliżej pótek, wreszcie z jakąś magnetyczną siłą ulatują pieniądze z portfela... Niczym od innych tego rodzaju placówek nie różni się jedyny w Jastrzębiu sklep jubilerski przy ul. Turystycznej.

Towarem numer jeden jest oczywiście biżuteria. Ogromny popyt panuje ostatnio na wszelkiego rodzaju wyroby ze srebra, ponieważ tych ze złota jest ciągle za mało. Co miesiąc kilkadziesiąt obrączek, pierścionków, bransolet, lancuszków itp. niknie z gablot i ozdabia dłonie, szyje, dekolty naszych pań. Nikt nie chce na potrzeby się dostawać sztucznej biżuterii czeskosłowackiej i niemieckiej, ale zaopatrzenie w tej branży ulega radykalnej poprawie w trzecim kwartale.

Drugim towarem, który przynosi poważne obroty, są zegarki różnych i wszelkiego rodzaju zegary pokojowe. Każdego miesiąca — zależnie od daty i pory roku — sprzedaje się tutaj od 250 do 500 zegarków czyli 3000—6000 rocznie. Największe wzięcie mają zegarki radzieckie, niemieckie i szwajcarskie. Najtańszy budzik można kupić za 140 zł, ale zegarek marki „Longines” kosztuje 18 500 zł, a największej transakcji dokonał sklep, sprzedając zegarek szwajcarski marki „Patek-Philips” za 130 000 (słownie: sto trzydzieści tysięcy) złotych. Uff...

Oryginalne pamiątki i ozdoby do wystroju wnętrza mieszkańców z Egiptu, Wietnamu, Chin, Korei — także często wzbudzają (...tylko) jęk zachwytu. Fantazyjne zdobione wazy, komplety ceramiczne, zastawy stołowe, patery, szachy z kości słoniowej, misternie rzeźbione figurki z porcelany i serwisy kawowe z Tajan-

su również znajdują nabywców. W dodatku ciągle zadających rozszerzenia asortymentu wyrobów oferowanych przez „Jubitera” — ośmiwającego nas na co dzień złotem i egzotyka. Czy naprawdę na co dzień?



Na zdjęciu: Kunsztowne wyroby sztuki jubilerskiej mają magnetyczną siłę, przyciągając wzrok. Upodobanie do pięknych ozdób najczęściej redukowane jest realistycznym refleksiem i... liczeniem się z zawartością portfela.

Foto: Jerzy Kamiński

W 1973 roku dwaj reżyserzy młodszego pokolenia twórców z Warszawskiej Wytworni Filmów Dokumentalnych — Stanisław Manturzewski i Stanisław Niedbalski — nakreślił interesujący film średniometrażowy o blaskach i cieniach jastrzębskiej rzeczywistości.

Film pt. „Jastrzębie” ma charakter reportażu socjologicznego. Podczas Międzynarodowego Festiwalu Filmów Dokumentalnych w Krakowie otrzymał jedną z głównych nagród — „Złotego Lajkonika”. „Festiwalowy Lajkonik” zrobił swoje. Jak się dowiadujemy w Centrali Wynajmu Filmów, „Jastrzębie” zobaczyło na ekranach kin trzy miliony widzów w całym kraju.

„Złoty Lajkonik” zrobił swoje

Szkoda, że lokalne czynniki w Jastrzębiu nie zakupiły jednej kopii w Wytwórni Kopi Filmowych na własny użytek. Film bowiem zszedł już z ekranów i trafił do archiwum. A przydałoby się mieć kopię i móc urządzić projekcję przy różnych okazjach, chociażby na lekcjach wychowania obywatelskiego w szkołach itp. Ostatnie film ten jest ważnym dokumentem awansu i przemian miasta.

A swoją drogą — warto znaleźć sposoby zachęty do ponownego zainteresowania się Jastrzębiem przez filmowców-dokumentalistów.

Relaks dla 2.000 dzieci

Kopalnie jastrzębskie wykazują dużo troski o zapewnienie wypoczynku także dzieciom swoich pracowników. Np. „Moszczenica” stworzyła szansę wypoczynku dla 1 200 dzieci w ośrodku kolonijnym w Sulechowie.

Dalszych dwieście dzieci i młodzieży w okresie letnim będzie przebywać na obozach, zorganizowanych przez Związek Harcerstwa Polskiego. Niezależnie od tego dzieci uczestniczą w małych formach wypoczynku w miejscach zamieszkania. Ogółem letnim relaksem w lipcu i sierpniu objętych będzie ponad dwa tysiące dzieci i młodzieży pracowników kop. „Moszczenica”.

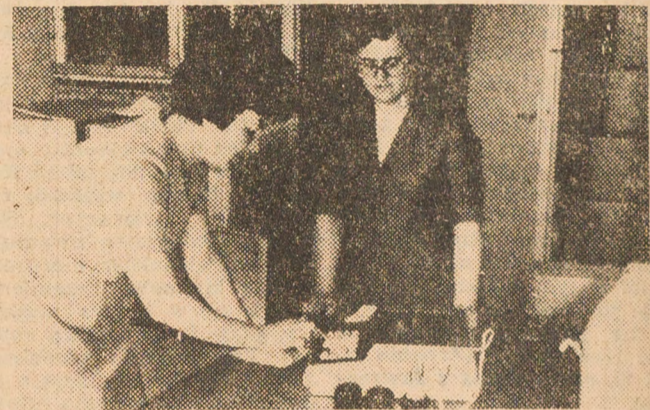
W „SEZAMIE” MASZYN BIUROWYCH

Wprawdzie dzisiejsze biura często jeszcze przypominają... XIX-wieczne kantorki fabryczne, trzeba jednak obiektywnie stwierdzić, że technika biurowa czyni coraz szybsze postępy. Dotyczy to zwłaszcza biur w dużych przedsiębiorstwach. Nie trzeba bowiem nikogo przekonywać, iż od właściwej organizacji biur, tempa wykonywania tam operacji w dużej mierze zależy sprawność całego przedsiębiorstwa.

Do postępu w tej dziedzinie pośrednio przyczynia się Ośrodek Techniki Biurowej „PRE-

tych, mimo iż ośrodek zatrudnia zaledwie dwudziestu dwóch pracowników. Tegoroczne plany przewidują wzrost obrotów o pięćdziesiąt procent.

O rozmiarach działalności ośrodka daje wyobrażenie fakt sprzedaży około sześciuset egzemplarzy maszyn biurowych miesięcznie. Są to maszyny do pisania, kalkulatory, kserografy, elektroniczne automaty obrachunkowe do księgowania, elektroniczne powielacze spirytusowe, koparki elektrostatyczne, elektryczne maszyny do dodawania z zapisem i wiele innych. Najtańsza maszy-



Przed sprzedażą — każda maszyna poddawana jest ścisłej kontroli technicznej. Czynność tę wykonuje kierownik Ośrodka Techniki Biurowej Teresa Mokrycka (z lewej) i magazynierka Urszula Krawiec. Foto: Jerzy Kamiński

Pięćset osób w sanatoriach

Górnicy mają coraz częstsze możliwości korzystania z leczenia sanatoryjnego. W różnych zakątkach kraju od Bałtyku po Tatry w sanatoriach przebywało w pierwszym półroczu br. 229 pracowników kopalni „Moszczenica” i członków ich rodzin. Z tej formy leczenia do końca bieżącego roku skorzysta jeszcze 250 osób.

Giełda przecenionych materiałów

W wyniku porozumienia między kopalnią „Moszczenica” a Zakładami Przemysłu Odzieżowego Bielsko-Biała w klubie NOT-u odbyła się w pierwszej połowie lipca wyprzedaż — przecena materiałów elano-bawełnianych z fabryki „Kontek” (Kety).

Na ladach zgromadzono kilkadziesiąt różnych gatunków eksportowych materiałów ubraniowych, płaszczowych, kostiumowych, sukienkowych itp. po stosunkowo przystępnych cenach. Przecena dochodziła aż do 70 procent wartości towarów. Ta swoista giełda materiałów cieszyła się dużym powodzeniem wśród górników i ich rodzin. Najlepszym tego dowodem jest fakt sprzedaży towaru za około pół miliona złotych.

Tego rodzaju imprezy handlowe odbywać się będą także w przyszłości.

„Mieszko” i „Dąbrówka” najpopularniejsze

Wytwórnia napojów chłodzących przy Państwowym Uzdrawisku Ustroń-Jastrzębie co roku sprzedaje pięć milionów butelek wody mineralnej o wdzięcznej nazwie „Katarzynka”. Woda ta największym popytem cieszy się wśród hutników Śląska. W Jastrzębiu nie zawsze... jest do nabycia!

Aby wynagrodzić miejscowym smakoszom okresowe braki „Katarzynki” — dyrekcja uzdrawiska od dłuższego czasu prowadzi w zdrojowisku pijalnię wody leczniczej punkt sprzedaży innych gatunków wód mineralnych. Rekordy popytu biją wody „Dąbrówka” i „Mieszko” (Szczałowa), „Zuber” i „Jan” (Krynica) oraz „Jozefinka” (Szczałownica).

Wody mineralne z innych regionów kraju konsumują z upodobaniem nie tylko kuracjusze, ale głównie mieszkańcy Jastrzębia i okolicznych miejscowości, którzy po nowy transport wód stoją w kolejkach z samochodami przed pijalnią.

Aż prosi się aby przedłużyć godziny otwarcia pijalni do godziny 20-tej zwłaszcza w okresie letniej kanikuly.

Obfitsze solanki

położone jest w centrum obszaru górniczego kop. „Moszczenica”. Jak wiadomo, solanka doprowadzona jest z kopalni do Zdroju specjalnym, podziemnym rurociągiem. Ostatnio zaobserwowano wzmogłą aktywność erupcyjną źródła.

Warto dodać, że jastrzębskie uzdrawisko korzysta z jeszcze jednego ujęcia — mianowicie słodkiej wody, wykorzystywanej do produkcji wody mineralnej „Katarzynka”.

Zagraniczne wojaże

Coraz więcej pracowników kop. „Moszczenica” spędza urlop w obcych krajach. W pierwszym półroczu br. przebywało za granicą 68 górników, zaś w miesiącach lipcu i sierpniu urlop w innych krajach spędzi aż 256 osób. Najwięcej osób wyjeżdża na Węgry, do Związku Radzieckiego, Bułgarii i Rumunii.

Rodzice w polu

— maluchy w dziecińcu

W okresie żniw rodziny rolnicze mają sporo kłopotów z zapewnieniem opieki dzieciom. Z pomocą rolnikom przyszły Kola Gospodyń Wiejskich w dzielnicach: Bzie Zameckie, Moszczenica, Ruptawa i Borynia.

FOLKLOR W MIESZKANIACH

Urządzenie mieszkań w stylu ludowym staje się modne. Nie też dziwnego, że sklep „CEPELII” przy ul. Mazowieckiej w Jastrzębiu cieszy się dużą frekwencją. Duży popyt na cepeliowskie wyroby jest zupełnie zrozumiały w naszym mieście. Urządzając mieszkania młode małżeństwa pochodzące z różnych regionów kraju, w wystrój pokoi często pragną zaakcentować folklorystyczną odrębność regionalną.

Dlatego jastrzębska „Cepelia” — informuje nas zastępca kierownika Irena Glowńska — utrzymuje stały kontakt z regionalnymi zrzeszeniami chałupników przemysłu ludowego i artystycznego „Art-Region” Sopot, „Millenium” Kraków, Zakopane, Czechowice-Dziedzice, Białystok, Łowicz i Poznań.

Hafty, lalki regionalne, maskotki, wycinanki, kilimy, rzeźby, skrzynie, meble, ozdoby, sprzęt gospodarstwa domowego itp. — mają największe wzięcie. Miesięczny obrót sklepu wynosi trzysta tysięcy złotych. A byby wyższy, gdyby hurtownia „Cepelii” w Katowicach laskawym okiem spojrziała na...upodobania folklorystyczne jastrzębian i zaspokajała odpowiednie potrzeby w tym zakresie dystrybucji.



Na zdjęciu: Półki pełne, asortyment szeroki, ale to jeszcze nie to... — zdają się mówić klienci jastrzębskiej „Cepelii” i ekspedientka Dorota Parais. Foto: Jerzy Kamiński

Nazewnictwo ulic musi podlegać surowym rygorom metodycznym. Nazwy ulic i uliczek powinny być atrakcyjne i ciekawe, a jednocześnie mieć charakter poglądowy (upamiętniające pewne wydarzenia historyczne, imiona wybitnych jednostek itp.). Komórka Urzędu Miejskiego zajmująca się nadawaniem nazw nowym ulicom w mieście będzie mieć w najbliższym czasie trudny do zgryzienia orzech. W granicach Jastrzębia znalazły się bowiem ulice o tych samych nazwach. Trzeba to jakoś uregulować. Przy okazji: nie wolno w nazwach ulic popielnic bledów gramatycznych. Przy jednej z ulic w Jastrzębiu znajdują się tabliczki z napisem „UL. MOSZCZENSKA”. Jeśli nazwa ulicy wywodzi się od dzielnicy „Moszczenica” — w takim razie prawidłowo nazwa tej arterii powinna brzmieć „ul. Moszczenicka”.

Mila niespodzianka ornitologiczna! Rybnicy, gatunek mewy, dobrze się czują również nad jeziorami. Ale od wiosny pojawiło się kilka par rybitw na obszarze Jastrzębia... Ptaki te nie

moga żyć poza większymi akwenami. Skąd więc wzięły się na stałe w Jastrzębiu? Jest to intrygująca zagadka dla miejscowych biologów w środowiskowych badaniach nad przemianami fauny w Jastrzębiu.

Spotkania Reporterów

Spójrzmy na pocztówki z widokami Jastrzębia, wydane przez Pracownię Biuro Wydawnicze RSW „Prasa-Książka-Ruch” w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy. Po kazuje się tam Jastrzębie z końca XIX i początków XX wieku. Bu dynek uzdrawiska, pijalnia wód, lazienki, dom czasowy, sanatorium Park Zdrojowy, siedziba Urzędu Miejskiego. Oczywiście, obiekty te są i dzisiaj jeszcze do oglądania, mają swoisty wdzięk i urok architektoniczny. Ale przedstawione na kolorowych i białoczarnych pocztów-

kach — to Jastrzębie przeszłości. Dzięki nam, że składają dobrych fotografów realizujących zlecenia wydawcy nie dostrzegają urbanistycznego piękna na nowych dzielnicach miasta. Latwo więc po-

reportera gromadzącego informacje dla czytelnika reagują — mówiąc delikatnie — w sposób niestosowny i zasłanki wy. Kierownik sklepu Centrali Rybnej w Jastrzębiu, przesyła o udzielenie zwykłej informacji na temat obrotów i planów, mającej być wykorzystanej do notatki, radzi zwrócić się do naczelnego dyrektora Centrali Rybnej w Bytomiu! Podobne postawy zajmują czasem przedstawiciele innych przedsiębiorstw oraz instytucji, zasłaniając się zarządzeniami wewnętrznymi w sprawie udzielenia informacji przedstawicielom prasy. Jeśli ta zasłankowa maniera w zyciu publicznym Jastrzębia zatoczy szersze kręgi, to możemy się spodziewać, że w sprawie wysadzonych w Jastrzębiu krzewów będziemy musieli wziąć delegację do Warszawy i trafić do Ministerstwa Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska, nowego aparatu rentgenologicznego — Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej, władności partii nowych butów — do fabryki w Chełmku itd.

Z FOTOGRAFIĄ NA TY

A MOŻE ALBUM RODZINNY

Stare albumy rodzinne — w iluż przypadkach były inspiracją dla współczesnych twórców w iluż stały się nieprzebranym źródłem informacji o minionych latach. I ileż radości nam czasem sprawiają, gdy weźmiemy je do ręki...

korzystując przy robieniu zdjęć światło odbite i rozproszone. W przeciwnym razie możemy uzyskać zbyt głębokie (za czarne) cienie — a przy tym będziemy zupełnie niepo-



„Kontynuacja” — pierwsza karta albumu współczesnej rodziny. Foto: Archiwum

Nasze czasy, niestety, nie sprzyjają prowadzeniu albumów rodzinnych. Ta piękna tradycja z epoki naszych babć (nie piszę „naszych babek” — gdyż we współczesnym języku słowa te nabrały zupełnie innego znaczenia) zanika, mimo, że fotografowanie stało się jednym z najpopularniejszych hobby. Dzisiaj fotografie przechowywane na ogół „luzem”, w szufladach, w pudełkach po czekoladkach, kopertach, w najrozmaitszych kasetkach. A tak przechowywane fotografie niszczą się, giną — a my nie zawsze nawet wiemy, co i gdzie mamy schowane. W albumie, odpowiednio wklejone, opatrzone datą, czasem uzupełnione dowcipnym podpisem, tworząc kronikę rodzinną, fotografię na bierają swoistego życia. Nama wiam więc i zachęcam — załóżcie album rodzinny.

Narodziny pierwszego dziecka — to doniosłe wydarzenie w młodej rodzinie — może stać się początkiem rodzinnej sagi fotograficznej.

Fotografie dzieci na ogół zajmują poczesne miejsce w albumach. Bardzo często też tak się zdarza, że urodzenie się pierwszego dziecka zbiega się z rozpoczęciem fotografowania. I wtedy początkujący rodzice i początkujący fotoamatorzy równocześnie natrafiają na znaczne kłopoty. Bo dziecko w pierwszym okresie niemowlęctwa jest trudne do fotografowania, a trudności te pogłębia jeszcze brak fotograficznego doświadczenia. Ale ponieważ i dziecko, i fotografowanie w tym okresie najbardziej nas fascynuje — warto więc te trudności przezwyciężyć.

Niemowle jest maleńkie, zaś przeciętny amatorski aparat fotograficzny często nie pozwala na dostatecznie bliskie podejście do niego. W dodatku osoba, która asekuje dzieckiem, dominuje nad naszym modelem. Równocześnie takiego malucha w całej okazałości możemy fotografować tylko w domu, najczęściej w porze kąpieli. Bywa, że wówczas dla celów fotograficznych mamy niedostateczną ilość światła.

Czy jest rada na te kłopoty? Moim zdaniem — tak! Po pierwsze — nie starajmy się fotografować w takich przypadkach samego dziecka — niech będzie razem z nim na zdjęciu mama, babcia albo...

...tata, jeżeli to mała postawiła uwiecznić pociechę. Po drugie — używajmy w tym czasie i w takich warunkach filmu bardziej czułego (na przykład ORWO NP 27) i w pełni otwartej przysłony przy otwarciu migawki na 1/25 lub nawet 1/15 sekundy. Starajmy się bardzo dokładnie nastawić ostrość i nie bójmy się, że dziecko, które z natury jest bardzo ruchliwe — może wyjść na zdjęciu „poruszone”. Nie zawsze bowiem „poruszone” obiekt w fotografii należy traktować jako błąd w sztuce — poruszenie często daje bardzo ciekawe efekty i w wielu przypadkach w fotografii artystycznej wykorzystywane jest jako dodatkowy, specjalny środek wyrazu. Przy fotografowaniu powinniśmy natomiast uważać by nie poruszyć aparatem — niech osoba kąpiąca czy trzymająca dziecko wyjdzie „ostro” na zdjęciu. Jeżeli dla poprawienia warunków oświetlenia chcemy użyć przenośnej lampy elektrycznej lub lampy błyskowej — nie kierujmy jej światła bezpośrednio na niemowlaka, lecz na sufit lub najbliższą ścianę wy-

trzeba razić światłem oczy dziecka. Gdy mamy już dzieci „podchowane”, a więc najwzrostniejsze cały szereg problemów z ich fotografowaniem zanika. Jesteśmy już bardziej doświadczonymi fotoamatorami — a równocześnie jest znacznie więcej okazji, by fotografować nasze pociechy w dobrych warunkach oświetleniowych.

Tu mogę służyć już tylko taką radą. Starajmy się zawsze, by dziecko było naturalne — nie ustawiamy go, nie karmy mu pozować. Dzieci w ruchu, bawiące się, śmiejące, płaczące, czasem nawet „niemiłosiernie umorusane” to tematy, które są wykorzystywane w fotografii artystycznej — takich zdjęć nie powinno również zabraknąć w naszym albumie. Nie zapominajmy bowiem, że tworzymy „kronikę”, a nie zestaw zdjęć tylko świątecznych.

Warto również — jeżeli mamy więcej dzieci — dla każdego z nich założyć osobny album, by w chwili gdy już dorosną, przekazać go im ze słowami „patrz — tak dorodziłeś”.

Taki „album-kronika” może być prawdziwym dziełem sztuki. Możemy do niego przecieć wklejać zdjęcia w najrozmaitszy sposób — czasem całe, czasem wycinając i wklejając tylko interesujące nas fragmenty. Z wyciętych fragmentów fotografii możemy w albumie zestawiać najdziwniejsze, prze- zabawne montaż, uzupełniać album zdjęciami kwiatów, kra-

jobrazu itp. wszystko zależy tu od nas, od naszej pomysłowości.

Namawiam raz jeszcze — załóżcie album rodzinny. Prowadzone z polotem albumy po la-

Wśród wielu tematów i motywów, tak modnych w filatelistyce w ostatnim dwudziestolecu, jeden z nich wybija się na plan pierwszy, jako że wyodrębiony był jeszcze wówczas, kiedy o filatelistyce te matycznej jako takiej nie było jeszcze mowy. Chodzi tutaj o znaczki wydawane dla Poczty Lotniczej. Piszę o tym dzisiaj dlatego, że w tym roku nasza Poczta Lotnicza obchodzi będzie jubileusz — 50 lecie wydania pierwszych polskich znaczków z napisem „Poczta Lotnicza”.

Stalo się to w dniu 10 września 1925 roku, co jak na wiek znaczków nie jest jeszcze tak wiele. Była to pierwsza polska seria. Znaczki zaprojektowane przez L. Sowińskiego drukowane były na cienkim papierze w kolorze białym metoda typografii i perforowane ZR 12 3 4: 12 1 2. Seria składała się z dzie więciu wartości od 1 gr do 45 gr. Nakład jak na ówczesne warunki był dość mały i wahał się od 265 do 620 tys. sztuk. Biorąc pod uwagę, że prawie wszystkie znaczki polskie tego okresu miały nakłady wielomilionowe, seria ta zaliczona być musi do rzadszych wydań. Spotykała się też zaraz ze zrozumiałym zainteresowaniem, jako że znaczków dla poczty lotniczej ukazywało się jeszcze bardzo niewiele. Odbiciem tegoż zainteresowania może być fakt, że wszystkie wartości tej serii były fałszowane we Francji.

Trzeba także wyjaśnić, że jednym z powodów fałszowania tychże znaczków, były trudności w ich zdobyciu za granicą kraju. Można by zapytać dlaczego?

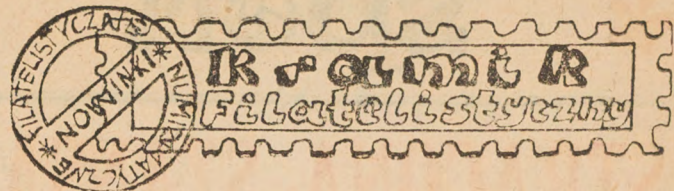
Aby móc nadać list lub kartkę pocztową do przesłania pocztą lotniczą, musiała ta przesyłka zostać opłacona właśnie tego typu znaczkami.

Obecnie nie stosuje się takich kryteriów gdyż, wystarczy dokonać opłaty taryfowej jakimikolwiek znaczkami o odpowiednim nominale, a całość przesyłki lotniczej załatwia nalepka „Par Avion”. Oczywiście, życie idzie naprzód, również i w tej dziedzinie. Wcześniej wydanie tego typu znaczków przez Poczta Polska, nie miało racji bytu, jako że wówczas nie stosowano jeszcze samolotów do przewożenia przesyłek pocztowych.

Początek zastosowania przewożenia przesyłek pocztowych samolotami dały w 1921 roku Targi Poznańskie, kiedy to po raz pierwszy zastosowano na przesyłkach pocztowych, obok normalnych opłat, dodatkowe za przewóz samolotem. W tym celu wydano półoficjalne znaczki, przez Zarząd Targów. Znaczki wydano w nominalach 25 do 100 marek. Jak już zaznaczyłem, były to wydania nie pocztowe. Napisy na znaczkach wykonano jednoznacznie: „Aereo-Targ; Poznań 1921” oraz pod spodem już za ornamentem znaczka oznaczenia firmowe: T.A.B.R.O.M.I.K.

Znaczki te, jak również stosowane na nich kasowniki były także fałszowane, mimo że ceny nie są wygórowane — 30—100 zł. Poszukiwane są nadal oryginalne listy z tymi znaczkami.

W okresie pięćdziesięciolecia poczty lotniczej w Polsce, wydano kilka serii tej tematyki i każda z nich cieszyła się dużym zainteresowaniem. Wyjątek stanowić może jedynie seria lotnicza wydana 15.XII.1958 roku, której ostatni znaczek nosił nominal 50 zł. Nie chodziło tu



Znaczki z napisem „Poczta Lotnicza”

może jedynie o tak wysoki nominal (brak zastosowania przy frankowaniu przesyłek), jak o całkowity brak tego znaczka w okienkach pocztowych. W wielu wypadkach, kiedy potrzebny był znaczek o tak wysokim nominale, trzeba było oklejać koperty drobnymi wartościami.

Ale to już sprawy dawne. Jubileusz, jaki w tym roku obchodzić będzie Polska Poczta Lotnicza przyniesie zapewne wiele ciekawostek tej tematyki, które w jakiś konkretny mierny nadzieję sposób wzbogacą nasze kłasy nie tylko zbiorów generalnych, ale szczególnie interesujących się tematyką znaczków lotniczych.

Na zakończenie wypada jeszcze powiedzieć, że oprócz poczty lotniczej samolotowej w zes-

tafem tematu wchodzi także poczta balonowa, zepelinowska, szybowcowa, a ostatnio także rakietowa. W tym przypadku chodzi przede wszystkim o nalepki o-kolicznościowe, a w szczególności o ostemplowania upamiętniające loty i związane z tym wydarzenia.

Jednak o poszczególnych grupach wchodzących w skład tematu poczty lotniczej, już w następnym Kramiku, Zagadnienia te powinny zainteresować szczególnie początkujących filatelistów z uwagi na to, że ogólna ilość znaczków tego tematu nie jest zbyt wielka, i jak narazie, dostępna przy nie zbyt wielkim nakładzie finansowym co ma dość istotne znaczenie.

ZBIERACZ

Z TEKI naszego rysownika

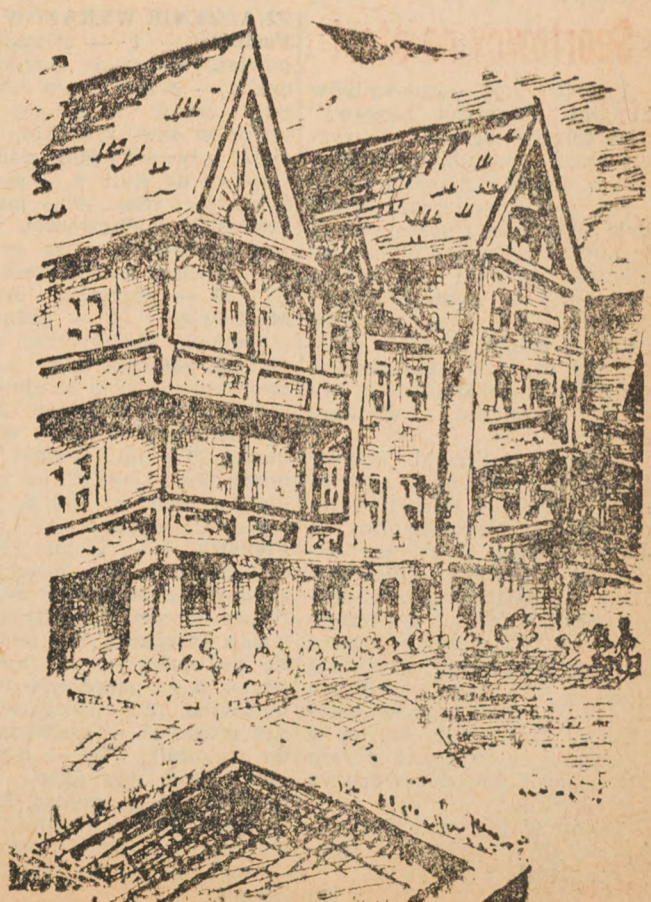
Z niespotykanym w dziejach polskiej urbanistyki dynamizmem rośnie nowoczesne Jastrzębie, miasto domów — gigantów schodzących z... fabrycznej taśmy. Ale pozostały jeszcze zabudowania starego, ubiegłowiecznego i z pierwszej połowy XX wieku, Jastrzębia. Chociaż nie zawsze stanowią one zabytek, mają swój niezaprzeczalny wdzięk i urok. No cóż, starość zawsze wzbudza szacunek — również w architekturze.

Dlatego piórkem naszego rysownika postanowiliśmy ukazać fragmenty uroków starego Jastrzębia Zdroju — pierwotny kształt do dziś jeszcze istniejących obiektów, ale przede wszystkim częściowo lub zmodernizowanych, a także budowanych od początków swego istnienia nie zmieniły kształtu i oblicza, lecz widziane oczyma grafika, wydają się nam inne, niż oglądane na fotografii lub w rzeczywistości.

Dzisiaj przedstawiamy jedno z czterech w mieście sanatoriów — „Górniki”, — należące do Państwowego Przedsiębiorstwa Funduszu Wczasów Pracowniczych. Wybudowano je w 1921 roku. Niestety, wskutek zniszczenia podczas wojny archiwów, nie możemy podać nazwiska projektanta budowli. Została ona zrealizowana według klasycznych kanonów budownictwa sanatoryjnego w początkach naszego stulecia. Charakterystyczne jest łączenie drewna z cegłą, jako podstawowego budulca, szerokie werandy, podcienia i skośne dachy. Widok budowli kojarzy się ze „stylem zakopiańskich” pensjonatów i willi.

Przed wojną było to sanatorium dla invalidów wojskowych i nosiło imię gen. Horoszkiewicza. Następnie zostało przejęte przez M. Witczaka. Krótko przed wojną do tylnej strony sanatorium dobudowano zakład przyrodolecznicy. Jest to sanatorium dla ludzi o dolegliwościach reumatycznych (siedemdziesiąt miejsc). W zakładzie przyrodolecznicy korzysta się z kąpieli solankowych i kwasowogłowych, lecz zamiast solanki źródlanej, używa się soli zabłockiej. Innych zabiegów leczniczych kuracjusze dokonują w obiektach uzdrowiska.

Rys. WERONIKA HOLESZ



Ojczyzno moja

Ojczyzno moja! Ziemo trudu, pracy
— Tysiąca fabryk, stali, czarnych sztolni,
Złocistych lanów — owoców oraczy,
Żyjemy z Tobą szczęśliwi i wolni.

Szkoła przy szkole, osiedli tysiące
I roześmiane naszych dzieci twarze;
Nad nimi słońce — lipcowe, gorące,
To co Manifest przyniosło nam w darze.

Czterdziesty czwarty, lipcowy poranek
— Wjeżdżają czołgi, na murach plakaty,
Piechur spragniony pije wody dzbanek,
Mała dziewczynka podaje mu kwiaty.

Na pierwszym skrawku wyzwolonej ziemi,
W Lubelskim Chelmie Manifestu słowa
— Choć poszły jeszcze drogami krwawymi —
Życiu nadały sens inny od nowa.

Tyś robociarska, tyś nasza, Ludowa!
Mówią fabryki, kopalnie i huty,
Dla których kiedyś znamienne te słowa
zabrzmiały pieśnią jak cudowne nuty.

WOJCIECH LOTZ

* sport * sport * sport *

STRACONA SZANSA

1:0 W RACIBORZU

Předostatni mecz rundy rewanżowej IV grupy rozgrywek o wejście do III ligi wywołał duże zainteresowanie wśród kibiców Jastrzębia, którzy 10 autobusami i kilkudziesięcioma samochodami osobowymi przybyli do Raciborza, aby dopingować swoich pupilów. Nie zawiedli się. Nasz zespół rozegrał kolejny dobry mecz, mając cały czas lekką przewagę i dyktując przebieg wydarzeń na boisku.

Jak i w poprzednich meczach reżyserem większości akcji ofensywnych był Duda. Taktyka trenera Kuliga polegająca na nagrywaniu piłki w okolicy pola karnego gospodarzy na bramkostrzelnego ostatnio Ziaję przyniosła efekt. On właśnie wykonywał bezbłędnie jedną z centrów z okolicy linii autowej i nie dał szans bramkarzowi gospodarzy. Gospodarze groźnie kontratakowali lecz nasz blok defensywny spisywał się bez zarzutu. Najlepsze wrażenie w tej linii wywoływał Czenczek, on też w I-szej połowie uratował nasz zespół od straty bramki wybijając w ostatniej chwili piłkę z linii bramkowej. Podobna sytuacja miała miejsce pod naszą bramką w II-giej połowie meczu, lecz w tym przypadku równie dobrze spał się Górecki.

Zmienne tempo gry, właściwie rozegrane spotkanie pod względem taktycznym, jak zwykle mała skuteczność gry naszych napastników oraz panujący na boisku gorący to cechy tego mimo wszystko interesującego spotkania. Bramkę zdobył w 32 min. Ziaja.

Drużyna nasza wystąpiła w następującym składzie: Kędzior, Bugdół, Czenczek, Górecki, Lajda, Subek, Suda, Grządziel, Fojejk, Ziaja, Łokoszka.

Sędziował: Karolek z Łodzi. Widzów około 1000.

PORAŻKA W LUBINIE

Ostatnia kolejka spotkań eliminacyjnych miała rozstrzygnąć o tym, który zespół z IV grupy będzie awansował do II ligi.

13 bm. na stadionie w Lubinie spotkali się dwaj główni pretendenci do awansu Zarębie i Jastrzębie. 15 tys. widzów obserwowało zaciętą, do bry mecz, w którym lekką przewagę posiadali gospodarze. Na siłki nie wykorzystali olbrzymiej szansy ale w przebiegu meczu rozgrywek nie sprawili zawodów.

Mecz rozpoczął się w nerwowej atmosferze. Obustronne

ataki nie przyniosły rozstrzygnięcia. W pierwszej połowie utrzymał się wynik remisowy choć lepszą grę pokazali gospodarze.

W drugiej części meczu po ładnej akcji zespołu GKS Ziaja w dogodnej sytuacji strzelał głową ale dosłownie w ostatniej chwili jeden z defensorów Zaglebia wybił piłkę z linii bramkowej.

W 75 min. po akcji prawa stroną jeden z napastników gospodarzy zacentrował na nasze pole karne, Kędzior potrącił przy wysokim rozmiarze się z piłką. W zamieszaniu jakie nastąpiło Zaglebie uzyskało bramkę na wagę awansu.

Mimo protestów naszych piłkarzy sędzia uznał bramkę. Piłkarze nasi mieli jedną szansę na wyrównanie, ale Ziaja nie trafił do piłki będąc w odległości 3 metrów od bramki. GKS wystąpił w składzie: Kędzior, Langer, Czenczek, Lajda, Górecki, Dubek, (od 80 min. Kopiec), Kurdziel, Duda, Kokoszka (od 80 min. Heżyk), Fojejk i Ziaja.

Końcowa tabela:

Zaglebie	6	9	8:5
Jastrzębie	6	8	9:4
Racibórz	6	4	7:8
Tarnów	6	3	6:13

(ph)

Mobilizacja w obozie siatkarzy

Mimo, iż do rozpoczęcia rozgrywek o mistrzostwo III ligi w siatkówce mężczyzn pozostało jeszcze kilka miesięcy, w drużynie GKS Jastrzębie panuje już pełna mobilizacja.

Po krótkim zgrupowaniu kondycyjnym w Ustroniu (siatkarze brali udział również w pracach przy budowie ścieżki zdrowia), przystąpiono do treningów w Hali Sportowo-Widowskiej w Jastrzębiu. W tej fazie treningów główny na cisk trener Stefan Miller kładzie na wyrobienie siły i skoczności zawodników.

W lipcu więcej uwagi zamierza poświęcić się doskonaleniu techniki, zaś cały sierpień pochłonie praca nad poprawą taktyki zespołu. Ostatni okres przygotowań poświęcony będzie szlifowaniu formy — rozegranych zostanie kilka spotkań sparingowych. Ważnym

etapem przygotowań będzie organizowany w Cetniewie obóz treningowy oraz udział w silnie obsadzonym turnieju „Borów Tucholskich”.

W przygotowaniach do nowego sezonu biorą udział, prócz zawodników którzy walczyli awans do III ligi, również siatkarze pragnący zasilić zespół GKS Jastrzębie. Należy tutaj wymienić bardzo utalentowanego Romana Siedlaczka, występował już w barwach GKS, Książkiewicza (Chelmiec), Tadeusza Szwabę oraz Leszka Rokosza, Kowańskiego i Ruśniaka, którzy z różnych przyczyn nie brali udziału w spotkaniach mistrzowskich. (fz)

NASZE PROBLEMY PROPONUJĄ

PSZCZYNA

Podział Polski przez Bolesława Krzywoustego związał dzieje Pszczyzny ze Śląskiem. W okresie gdy ważyły się losy przynależności terytorialnej Śląska, Ziemia Pszczyńska w wyniku plebiscytu wróciła do Polski. Duże tradycje patriotyczne w okresie Powstań Śląskich.

Niewątpliwie najcenniejszym zabytkiem Pszczyzny jest pałac zamkowy wzniesiony w gotyckim stylu w XV wieku. W zamku utworzone jest muzeum wnętrz, jedno z nielicznych w kraju, a dbałość konserwatorska przywróciła zamkowi wystawność stroju. Dookoła zamku znajduje się krajobrazowy rezerwat przyrody zawierający rzadkie okazy flory pozaeuropejskiej. W rynku znajduje się szereg budynków z ciekawymi elewacjami. Na cmentarzu pomnik ku czci więźniów Oświęcimia zamordowanych w czasie ewakuacji tego obozu. W pobliżu Pszczyzny (4 km) znajduje się Zbiornik Goczałkowicki. Dojazd autobusem PKS oraz PKP. p.h.

PO DIAMENTY NA PODNIEBNYCH SZLAKACH

Wypoczynek w... chmurach

Ogromna, trawista płyta lądowiska sportowego otoczona jest leśnymi pasami. Z lewej strony asfaltowej szosy wysoka wieża kontrolna. Wokół ogromnego hangaru krzątają się mechanicy i piloci. Słońce praży niemilosiernie. Z hukiem motorów raz po raz od zielonej murawy odrywają się samoloty sportowe „Wilga”, „Gawron”, „Zlin” holujące niebu szybowce typu „Foka-4”, „Pirat”, „Bocian”, które za kilka minut, hen w górze, przypominają smukłe sylwetki ptaków.

JASTRZĘBIANIE WIODĄ PRYM

Jesteśmy na szybowisku Aeroklubu ROW. Tutaj każde go dnia od prawie dwunastu lat spotkać można w porze letniej dziesiątki młodych, wysportowanych, opalonych na czekoladowy kolor-entuzjastów szybownictwa. Aeroklub zrzesza stu czynnych sportowców członków latających regularnie na szybowcach i samolotach. Przeważają górnicy, a wśród nich — prym wiodą pracownicy jastrzębskich kopalni.

Spotkacie tu zawsze uśmiechniętego Michała Krakowczyka, technika kop. „Borynia”, zdobywcę trzeciego miejsca na ostatnich Szybowczych Mistrzostwach Śląska. Jego rówieśnikiem jest Stefana Podlesnego również z „Boryni”, Mariana Popiołka z kop. „Jastrzębie”, Leonarda Piątka z „XXX-lecia PRL”, Kazimierza Laciaka z „Manifestu Lipcowego”, Czesława Sobika z „Boryni” i całe grono młodych kolegów, których zafascynowały loty szybowcowe i meksykańska walka z niespodziankami aury.

DROGA DO DIAMENTÓW

Zmudne treningi, tysiące godzin przebytych na setkach kilometrów podniebnych szlaków wyłoniło z grona zapaleńców wśród górniczych szybowców również asów.

Oto Jerzy Makula (nie mylić z mistrzem świata, jego wujkiem, Edwardem Makulą), do niedawna pracownik kop. „XXX-lecia PRL”, obecnie instruktor Aeroklubu ROW. Jest już posiadaczem trzech diamentów. Ostatnio został zaliczony do kadry narodowej. Ciekawa jest także droga do diamentowych laurów pilota

szybowcowo - samolotowego mgr inż. Lucjana Grabca, mieszkającego w Jastrzębiu i pracującego w EC kop. „Mosszczenica”.

Loty rozpoczął w piętnastym roku życia. I jako mały chłopiec musiał uzyskać zgodę ministra komunikacji na udział w pierwszych zawodach szybowczych. Kończył gimnazjum, a następnie Wydział Mechaniczno-Energetyczny Politechniki Śląskiej, cały wolny czas poświęcając zgłębianiu tajników szybowców. Zna na wylot słynne szybowiska w Lesznie, Zarach, Jerzowie i Aleksandrowicach. Pracę powoli zaczęła owocować. Zdobył odznakę z trzema „mewami”, srebrną odznakę szybowcową, złotą, wreszcie — złotą z diamentem. Był zawodnikiem, który pierwszy zdobył diament dla barw Aeroklubu ROW. Pełni funkcję ów upragniony przez szybowców wiceprezesa. Aby zdobyć ów upragniony przez szybowców diament (dowód wysokości klasę szybowcowej) trzeba przelecieć szybowcem trzyście kilometrów w trójkącie na wysokości trzech tysięcy metrów. Nie jest to rzeczą łatwą.

OLIMPIJSKI SPOKÓJ

Kiedyś, lecąc z Olsztyna do Rybnika, Grabiec znalazł się koło Częstochowy w strefie gwałtownej burzy. Chmury „zeszły” do ziemi. Padal ulewny deszcz. Z otwartymi drzwiami kabiny — wylądował na częstochowskim lotnisku szczęśliwie. Spokój i opanowanie — najważniejsze atrybuty szybownika — zdołały go uratować... Podziwiali go także ko-

— Jakie pobudki skłaniają młodzież do masowego wstępowania w szeregi członków Aeroklubu? — pytamy L. Grabca.

— Przede wszystkim młodzież jest zafascynowana atrakcyjnością lotów. Jedni szkolą się z myślą o wstąpieniu do oficcerskiej szkoły lotniczej. Inni liczą a laury w szybownictwie wyczynowym. Głównie jednak — niezależnie od intencji zawodowych — szybownictwo traktujemy jako doskonały wypoczynek, aktywny wypoczynek po pracy!

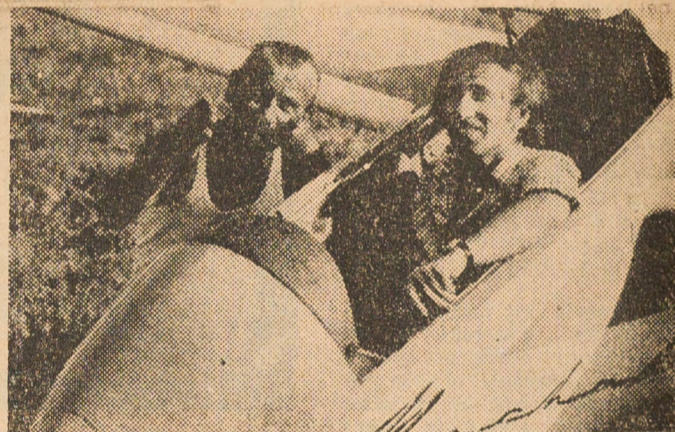
Z LOTU PTAKA

Lucjan Grabiec w ostatnim, XIII Samolotowym Rajdzie Dziennikarzy i Pilotów (startowało 20 załóg) zajął czwarte miejsce wraz z reporterami „Życia Warszawy” i Polskiego Radia.

— Może spróbuje pan polecić z reporterami „Naszych Problemów”?

— Ależ oczywiście.

Wsiadamy do 4-osobowej „Wilgi” błyszczącej aluminium. Zapinamy pasy. Ryk silnika. Ruszamy. Za kilkanaście sekund odrywamy się od murawy lotniska pozostawiając w dole malejące z każdym momentem obiekty na szybowisku. Przesuwamy się strzałką wysokościomierza: 100 m, 200 m, 300 m, 400 m, 500 m... W uszach lekkie ucisk. Szybkość dochodzi do 160 km na godzinę, a nam się wydaje, że lecimy w żółwym tempie. Pod nami przesuwają się bąbelczyny kolorowa szachownica pól i lasów. Jastrzębie z lotu ptaka. Do-



Starszy instruktor Alfons Helebrandt (z lewej) wraz z wiceprezesa Aeroklubu ROW Lucjanem Grabcem komentują lot swoich kolegów. Foto: Jerzy Kamiński

ledzy, gdy z Wrocławia do Rybnika leciał z... 4-letnim synem na pokładzie.

Jak zostaje się szybownikiem? Po wstępnym szkoleniu poddawany jest badaniom w Głównym Ośrodku Badań Lotniczo-Lekarskim. Zimą trwa szkolenie teoretyczne, zakończone egzaminem. Z kolei trzeba przejść szkolenie praktyczne. Potem — loty na wyciągare, aż wreszcie przychodzi czas na samodzielny lot szybowcem z holującym go samolotem. Szkolenie samodzielnego szybownika trwa jeden rok.

my-giganty przypominają pu-deleczka zapalek. Uderza brak bujniejszej zieleni. Efektownie wygląda sylwetka Hali Sportowo-Widowskiej. Smutny widok przedstawiają pola terenu, z którego zdarto nabeżnię. Lotniczo-Lekarskim. Zimą trwa szkolenie teoretyczne, zakończone egzaminem. Z kolei trzeba przejść szkolenie praktyczne. Potem — loty na wyciągare, aż wreszcie przychodzi czas na samodzielny lot szybowcem z holującym go samolotem. Szkolenie samodzielnego szybownika trwa jeden rok.

Zwracamy do lądowania. Kiedy milknie motor naszej „Wilgi” — inny samolot holuje „Bociana” ku niebu. Pomysłnych wiatrów!... (P)

Sportowcy na start

Prawie 1000 pracowników kopalni „Manifest Lipcowy” uczestniczyć będzie w rozgrywkach spartakiady zakładowej, która rozpoczęła się 15 czerwca. Pierwszym turniejem była siatkówka i uczestniczyli w nim 22 drużyny. W spartakiadzie spotkają się jeszcze zawodnicy w siedmiu dyscyplinach: piłce nożnej (walczyć będą 24 drużyny), piłce ręcznej (22 drużyny), koszykówce (18 drużyn), lekkooletyce, pływaniu, strzelaniu i wędkarstwie.

Turniej siatkówki dobiegł już końca i przyniósł zwycięstwo drużynie GRP-1, gdzie opiekunami tej dyscypliny są Jerzy Smolka i sztygar oddziałowy Henryk Odlewany. Drugie miejsce zdobyli pracownicy GRP-2, a trzecie MSEP-5. Zwycięzcy poszczególnych rozgrywek otrzymują nagrody rzeczowe, a jednym kłopotem organizatorów spartakiady jest brak boiska w Jastrzębiu i związana z tym konieczność dowożenia drużyn i ich kibiców.

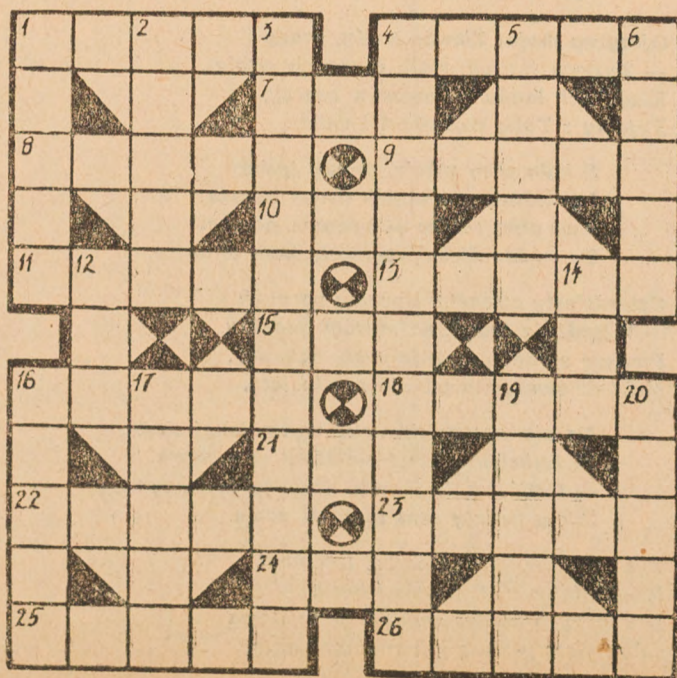
Zakończenie spartakiady odbędzie się w styczniu i połączone będzie z festynem. (E)

ZNACZENIE WYRAZÓW

Poziomo — 1 — sfilmowana powieść Henryka Sienkiewicza, 4 — przechowuje lub kupuje rzeczy kradzione, 7 — otwór w sieci rybackiej, 8 — metal używany jako dodatek stopowy do stali, 9 — pięknie śpiewający ptak, 10 — jadalny skorupiak słodkowodny, 11 — szeroka, piękna ulica miasta, 13 — twórca działu literackiego, 15 — przyjaciel Adama Mickiewicza, 16 — jednostka pojemności elektrycznej, 18 — dziwak, ekscentryk, 21 — roztwór koloidowy z ciekłym ośrodkiem dyspersyjnym, 22 — podłużne wgłębienie, wyłobienia, 23 — imię meskie, 24 — miara pow. ziemi, 25 — powinien wynikać z bajki, 26 — sztuczne jezioro;

Pionowo: 1 — piękny motyl dzienny, 2 — głos meski, 3 — część rozdziału, 4 — w dawnej Polsce — wysoki urzędnik, zastępca kanclerza, 5 — powinno się go uprawiać w każdym wieku, 6 — urządzenie radiolokacyjne, 12 — Kościuszkowska rzeka, 14 — podobna jest do pszczoły, 16 — miejsce, publicznych wystąpień, przemówień, 17 — pojazd jednośladowy, 19 — pracuje przy wyrębie lasu, 20 — naczynie do noszenia i przechowywania płynów,

Krzyżówka



Listy do Redakcji

MILA REDAKCJO!

Systematycznie kupuje Waszą Gazetę, na łamach której poruszane są różne sprawy dot. naszego miasta.

Ja również chcę podzielić się uwagami na ten temat. Miasto nasze cierpi na brak placówek handlowych, jest to sprawa znana i wielokrotnie o tym pisano — dlaczego w takim razie pawilony handlowe oddane przez budowlanych czekają tak długo na uruchomienie? Przykładem na to są pawilony przy ulicy Mazowieckiej i Zielonej.

Wiem, że w innych miastach Urząd Miejski przydzielając lokal handlowy wyznacza termin jego uruchomienia, okres taki nie jest z reguły dłuższy niż jeden miesiąc, jeżeli w określonym czasie lokal nie jest zagospodarowany to po prostu oddaje się go innemu przedsiębiorstwu.

Jest rzeczą karygodną, aby wybudowane pawilony miesiacami czekały na otwarcie a mieszkańcy miasta zmuszeni byli robić zakupy na terenie całego województwa.

Uważam, że za te nieprawidłowości odpowiedzialne są dyrekcje przedsiębiorstw, którym przydzielono lokale i czynnik powołane do nadzorowania tych spraw.

Za powyższe przedstawione nieprawidłowości odpowiedzialne są przedsiębiorstwa, którym przydzielono lokale jak i czynnik powołane do nadzorowania tych spraw.

Łączę słowa uznania i sympatii dla całej Redakcji

Teresa Mokrycka Jastrzębie Zdrój ul. Wielkopolska 4/33